Rok 1869. Kraków, Sobota 23 Października. Nr. 195.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 tranków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się zniszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.

Kraków 22 października.

Wrogowie nasi kontenci z nas. Jest to znak nie dobry. *Neue Fr. Presse* pisze nam panegiryk. „Polacy idą drogą najlegalniejszą; po téj drodze spodziewają się zbawienia; zapatrywania ich są umiarkowane, a nastrój umysłów w Galicji wobec szału federalistycznego znacznie wytrzeźwił się.“

Co znaczy ta radość nowéj *Pressy?* Rzecz prosta. Sejm nasz uchwalił zeszłego roku rezolucję, wysłał z rezolucją tą delegację do Wiednia — a Niemcom dobrze było z tém wszystkiem.

Czemuż się więc nie mają cieszyć, nie widząc żadnych zmian w postępowaniu Galicji, mniemając, że zeszłoroczna kadencja znów się powtórzy. Rozumują oni sobie tak: niechaj uchwalą ponownie rezolucję, niech przyślą delegację, a odprawiemy ją z kwitkiem jak przeszłego roku.

Usposobienie to wrogów naszych powinno nam otworzyć oczy, gdzie właściwie leży punkt ciężkości polityki naszéj, gdzie właściwie powinna leżeć cała siła i potęga nasza w dzisiejszéj konstelacji politycznéj?

Sejm p o n o w i rezolucję, nie wątpiemy o tém — sejm ponowi ją na podstawie §fu 19 statutu krajowego, na który wyraźnie się odwoła; przypuśćmy to wszystko; — nowa *Presse* nic nie ma przeciwko temu. „Wniosek ponowienia rezolucji — pisze ona — uważamy za bardzo umiarkowany, bo zawiera w sobie obesłanie rady państwa i o p i e r a s i ę n a s t a t u c i e k r a j o w y m.“

W usposobieniu tém nieprzyjaciół naszych wobec obranéj przez nas drogi, leży najlepszy dowód: że to wszystko jeszcze nas nie zbawi — że to wszystko dla nas może wyjść na złe.

Jeden bowiem pozostaje warunek, *conditio sine qua non*, aby tegoroczna akcja polityczna sejmu naszego nie poszła na wiatr, aby nie została udaremnioną, bezowocną. Tym warunkiem jest j a k o ś ć d e l e g a c j i.

Jeżeli sejm tegoroczny w poparciu ponowionéj rezolucji wyśle taką samą delegację jak przeszłego roku, którejby większość znów tak samo sobie postępowała jak przeszłego roku, temi samemi szła drogami jak delegacja zeszłoroczna — wtedy wszelkie usiłowania nasze na nic nie zdałyby się, wtedy cała konstytucyjna kampanja tegoroczna znów byłaby bezowocną. Dlatego w wyborze delegacji leży najwyższe zadanie tegorocznego sejmu; jak wybór ten wypadnie, taki sąd naród wyda o tegorocznym sejmie.

Wierzymy, że na postępowanie tegorocznéj delegacji wpłynie doświadczenie, czerpane z niepowodzenia przeszłorocznéj, i wotum nieufności udzielone zeszłorocznéj przez kraj cały; ale głównie na postępowanie to wpłynąć musi jéj jakość, jéj skład zmieniony, jéj oczyszczenie z tych żywiołów, które zeszłoroczną delegację zaprowadziły na manowce polityki kompromisów gabinetowych.

W dzisiejszéj konstelacji politycznéj wewnątrz Austrji jedyna nadzieja kraju, jedyny środek wyjścia raz z zaklętego koła bezowocnéj z centralizmem walki, leży w delegacji. W samém sercu monarchji, w samym środku rozprzęgającéj się dziś machiny państwa, delegacja powinna użyć wszystkich sposobów wywalczenia krajowi tego, czego rezolucja żąda. A jeżeli charakterystyczną cechą zeszłorocznych usiłowań delegacji było działanie z ministerstwem bez współdziałania innych ludów słowiańskich monarchji, to hasłem tegorocznéj delegacji będzie musiała być walka przeciw ministerstwu w ścisłém przymierzu ze wszystkiemi opozycyjnemi żywiołami z całéj monarchji austrjackiéj.

Projekt sejmowéj komisji propinacyjnéj.

Zdawałoby się, że po tylu projektach rzuconych w kwestji wykupna praw propinacyjnych, po tylu rozbiorach i opracowaniach w dziennikach krajowych, zamieszczonych wreszcie po tak wyczerpujących dyskusjach w łonie komisji *ad hoc* przez sejm delegowanéj, sprawa ta już tak dalece obmyślaną, roztrząśnioną i dojrzale przygotowaną została, że za otwarciem obecnéj kadencji sejmowéj do rozwiązania jéj ostatecznego w drodze ustawodawczéj przystąpić będzie można, z tém przekonaniem, że sprawa ta na dziś jedna z najważniejszych w stosunkach prawno-majątkowych naszego kraju z należytém uwzględnieniem i słuszném wynagrodzeniem praw dzisiejszych właścicieli bez żadnych gwałtowniejszych majątkowych wstrząśnień rozwiązaną zostanie.

Wzgląd na ważność téj sprawy w obecnych stosunkach przeważnéj większości właścicieli ziemskich i zarazem właścicieli praw propinacyjnych powoduje mnie do skreślenia kilku uwag nad projektem komisji propinacyjnéj, nad którym niebawem w sejmie krajowym rozpoczną się szczegółowe obrady.

Przedewszystkiém rozchodzi się przy sprawie wykupna praw propinacyjnych o rozwiązanie bardzo ważnego pytania ekonomicznego, czy właściciele dotychczasowi mają ponieść jaką ofiarę na rzecz wykupu tego prawa, a powtóre czy ją ponieść mogą? Chcąc na pytania te odpowiedzieć, rozdzielić musimy ogół praw propinacyjnych na dwie kategorje, t. j. na prawo wyłącznego wyrobu i prawo wyłącznego wyszynku.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, że istniejący dotąd przywiléj propinacyjno-fabryczny po zniesieniu systemu koncesyjnego wobec przyznanéj już dzisiaj wolności wszelkim gałęziom przemysłu, nie może dłużéj pozostać monopolem pewnéj tylko części obywateli kraju, ale stać się winien dobrem dla ogółu przemysłowców przystępném, bo niewątpliwie przy zwiększonym rozwoju téj gałęzi przemysłu spłyną dla kraju znaczne materjalne korzyści. Właściciele dotychczasowi, z przyczyny braku odpowiedniego kapitału lub braku specjalnych wiadomości, częstokroć nie są nawet w możności wykonywania tego prawa, gdy z drugiéj strony rozwinięcie téj gałęzi przemysłu w kraju naszym przeważnie rolniczym, przyczyni się do podniesienia produkcji rolniczéj, oddając nadto gospodarstwu surrogaty fabryczne ku podniesieniu chowu i tuczenia zwierząt domowych.

Zniesienie zatém prawa wyłącznego wyrobu artykułów prawa propinacyjnego, przynosząc w przyszłości krajowi w ogóle znaczne korzyści, a wpływając pośrednio na podniesienie gospodarstwa narodowego, winno nastąpić bezpłatnie. Zdanie to wypowiedziane poczęści przez twórców różnych projektów i przyjęte przez komisję propinacyjną w projekcie do ustawy, uzasadnione względami ekonomiczno-gospodarskiemi, podziela kraj cały, i nikt zapewne przy specjalnéj debacie przeciwnego nie podniesie głosu, a dotychczasowi właściciele chętnie zrzekną się tego prawa na korzyść wolności przemysłu krajowego.

Na zupełnie innych zasadach spoczywa druga kategorja praw propinacyjnych, t. j. prawo wyłącznego wyszynku. Tu już te względy ekonomiczno-przemysłowe nie mają zastosowania, tu bowiem rozchodzi się jedynie o wykup prawa, stanowiącego dziś integralną całość majątków ziemskich, wchodzącego w wartość szacunkową tychże majątków i wykonywanego nieprzerwanie od najdawniejszych czasów aż po dni dzisiejsze przez dotychczasowych właścicieli.

Prawo to nadane licznemi konstytucjami, a w ostatnich czasach za panowania króla Stanisława Augusta r. 1768 (Vol. leg. VII), w których mowa o przysłużającém właścicielowi głównemu prawie propinacji na gruntach wieczysto dzierżawnych, następnie o wyłączeniu od tego prawa sołtysów i wybrańców we wsiach starościńskich, królewskich i stołowych; daléj w konstytucji z r. 1775 (Vol. leg. VII), gdzie mowa o przyznaniu prawa propinacji miastom królewskim, ich dominjom, tak, że prawo to służyło miastom z tąż samą wyłącznością i w téjże saméj objętości jak dziedzicom, od których takowe zwykle nabywały.

Prawo to propinacji, jakie i w jakiéj objętości za rządów polskich istniało również jako takie i w téjże objętości także przez rząd austrjacki zatwierdzoném zostało, a mianowicie patentem z 19go sierpnia 1775 r. okólnikami gubernjalnemi z d. 15 lutego i 6 września 1805 r., niemniéj dekretami kancelarji nadwornéj z 22 listopada 1798 r. i z d. 5 czerwca 1800 r., któremi wyrzeczono wyraźnie wyłączność dominikalnego prawa propinacji.

Idąc wślad za niezaprzeczoną nieprzerwalnością praw propinacyjnych, przyznać musimy, że wywłaszczenie z nich dzisiejszych właścicieli, wtenczas tylko na zasadzie słuszności i sprawiedliwości oparte będzie, jeżeli nastąpi na całkowitém tychże wynagrodzeniu utraconego prawa. W tym względzie różne dotąd objawiły się zdania, że tylko dwa celniejsze przytoczymy, t. j. projekt posła Kabata, pomnożenia przeciętnego czystego dochodu 20 razy i projekt komisji propinacyjnéj, pomnożenia przeciętnego ośmioletniego dochodu 13 razy.

W razie uchwalenia projektu komisji propinacyjnéj, wynagrodzenie to nie będzie całkowitém, ale tylko częściowém — raczéj zaś konfiskatą $^1/_3$ wartości na rzecz kraju, — zachodzi teraz pytanie, czy w razie trudności rozwiązania kwestji propinacyjnéj na słuszniejszéj zasadzie, dotychczasowi właściciele są w stanie ponieść tę ofiarę? Odpowiadamy, że nie, a może z bardzo małemi wyjątkami. Zapewne znajdą się wielkie posiadłości gruntowe, gdzie strata ta mało da się uczuć, wiele jest jednakże majątków, gdzie prawo propinacji stanowi główną część dochodów, a tém samém i wartości; a wchodząc w szacunek dóbr, jest zarazem hypoteką dla ogółu wierzycieli hypotecznych, przy obniżeniu się zatém wartości hipoteki przez wykup prawa propinacyjnego, nieodpowiedni dzisiejszéj jego wartości; wierzyciele hipoteczni przy obciążonych bardzo długami hypotekach, ewentualnie z etatu spaść muszą, a w innych łagodniejszych warunkach wyczerpną całkowity szacunek, gdy dziś właściciele, mając w dochodzie propinacyjnym środki na opłacanie procentów w własności swéj, nadal utrzymać się mogą. Sprawa zatém propinacyjna ściśle jest połączona z ważnością utrzymania się nadal przy własności gruntowéj, a załatwiona wynagrodzeniem kapitału, nieodpowiednim dzisiejszemu dochodowi propinacyjnemu, pociągnie za sobą niewątpliwie liczne wywłaszczenia zarazem i z własności gruntowéj. Dodajmy nadto, że projektowane listy propinacyjne, przy niezmiernym napływie wartości papierowéj, będą miały o wiele niższy kurs od nominalnéj wartości, i że takowe zaraz obrócone zostaną na rachunek zaspokojenia wierzycieli hypotecznych, okaże się, że właściciele dzisiejsi otrzymają zaledwie połowę téj wartości, jaką dzisiaj reprezentuje prawo propinacji, t. j. prawo wyłącznego wyszynku.

(Dokończenie nastąpi.)

(Zjazd w Paryżu w r. 1867. — Pielgrzymka suezka.)

Wielka wszechświatowa wystawa paryzka 1867 r. miała zadanie polityczno-materjalne, przekonać cały świat, że Paryż jest rzeczywistą stolicą Europy, ściągnąć w swoje mury niemal wszystkie koronowane głowy, aby oddały pokłon władcy Francji, wyciągnąć od kroci odwiedzających wystawę, miljony, idące jedynie na korzyść Paryża. Skutek materjalny został w zupełności osiągnięty, polityczny zaś chybił swego zadania. Urok potęgi Francji chwilowo podniesiony, nie odniósł żadnego rezultatu, nie zawiązały się żadne aljanse, nie postawiono żadnego kompromisu zapewniającego pomyślność państw i narodów; dynastja Napoleonidów nie pozyskała żadnych silniejszych podstaw, zapewniających jéj panowanie we Francji, a przewagę Francji na zewnątrz; a może strzał Berezowskiego do cara pokrzyżował wszystkie plany szerszéj polityki.

Obecnie na uroczyste otwarcie kanału suezkiego, tego arcydzieła nauki, sztuki i pracy XIX wieku, znów odbywa się pielgrzymka głów koronowanych i ich rodzin w przeciwne zupełnie strony, jak w r. 1867.

Podróże te na wschód upozorowane są przyjemnością, ciekawością zwiedzenia owych miejscowości, są niejako grzeczném odwzajemnieniem się sułtanowi za jego przeszłoroczną bytność w Europie. Wszystkie te pozory są wprawdzie słuszne i usprawiedliwione, lecz równocześnie zachodzi pytanie, czy niema innych celów ukrytych jeżeli nie bezpośrednich, to dalszych, pomimo iż ze wszystkich stron pojawiają się urzędowe zaprzeczenia wszelkich planów politycznych, mogących mieć styczność z temi podróżami.

Ten sam manewr odbywał się podczas wizyt w Paryżu 1867 roku, a jednak nikt temu nie wierzył, przypuszczano rozliczne kombinacje, które jednak zawiodły oczekiwania; przecież nie można nie twierdzić, iż nie robiono starań wzajemnych do porozumień, do zbliżenia się, do zawarcia aljansów; pertrakcje w tym celu były zbyt trudne, położenie i sporne kwestje przeszkodziły do urzeczywistnienia czegokolwiek.

Dziś założenie tego *rendez-vous* na wschód znacznie jest odmienne. Jeden cesarz austrjacki udaje się tam z swym kanclerzem i prezesem rządu węgierskiego, cesarzowa Eugenja w swoim orszaku nie ma nikogo z wybitniejszych osób dyplomacji francuskiéj, również książe włoski, księciu pruskiemu p. Bismark dodał na guwernera swego sekretarza, w. książe moskiewski jedynie tam się stawia dla zakonstatowania obecności gabinetu petersburskiego. Anglja od pierwszéj chwili powstania projektu przekopania międzymorza, była przeciwną temu, stawiała mu wszelkie możliwe przeszkody czując dobrze, jaką to klęskę zada jéj handlowi i jéj wpływowi w Azji. To téż ostatnia tam wysyła swego księcia *pour faire bonne mine au mauvais jeu.*

Jednak pomimo tych wszystkich pozornych oznak, że polityka zupełnie jest obcą tym podróżom, niepodobieństwem jest nie przypuścić, aby tacy goście i ich otoczenie na tych uroczystościach, obiadach, balach, nie zbliżyli się do siebie i nie rozmawiali o ważniejszych rzeczach. W polityce częstokroć jedno słowo bogate jest w następstwa, a toż i kongres wiedeński obradował nie na posiedzeniach, lecz właśnie na podobnych uroczystościach, na których zapadały sekretne targi i postanowienia, które następnie przenoszono w artykuły kongresu.

Nie tak prędko publiczność dowie się, co się tam zawiąże w téj pielgrzymce na wschód — jedna jest tylko pewność — moralne zwycięztwo Francji nad Anglją, z którego może wyniknąć i materjalne, cios, jaki Napoleon zadał Anglji przeprowadzeniem i ukończeniem kanału suezkiego, jest większym jak wygrana kilku bitew. Francja nie mogąc zrównać Anglji na morzu, uderza ją w samo serce jéj potęgi i siły materjalnéj.

W chwili dokonania dzieła, wewnętrzne rozruchy Francji osłabiają jednak znacznie jéj zwycięztwo, lecz nieobliczone skutki tego faktu, dopiero przyszłość uczuje.

Sprawozdania sejmowe.

Lwów *20 października.*

Dzisiejsze posiedzenie sejmowe, zagaił książe marszałek po godzinie jedenastéj. Po odczytaniu protokółu, zarzucił ks. Pawlików, że nie ma w nim wzmianki o uchwale w statucie dla miasta Lwowa stanowiącéj, że na podania w języku ruskim, wniesione do rady miejskiéj, mają być wydawane odpowiedzi w języku ruskim. Sekretarz odczytał po raz wtóry ustęp protokółu, dotyczący tego przedmiotu, na przekonanie, iż uchwała ta jest w nim zamieszczona.

Nadeszło dwie nowe petycje, mianowicie petycja izraelitów gminy Klasne, podana na ręce posła Wyrobka, o odłączenie osady Klasne od gminy Siercza i o utworzenie samoistnéj gminy. Petycja ta odesłana została do komisji gminnéj. Drugą petycję wniósł poseł Szeleszczyński o zasiłek pieniężny dla domu chorych w Leżajsku, od komitetu założycieli tegoż domu. Odesłana do komisji budżetowéj.

Odczytano dwa pisma szefa namiestnictwa p. Possingera do księcia marszałka z zawiadomieniem, że członkowie rady państwa posłowie: Konrad Fihauser, Kazimierz Grocholski, Tomasz Horodyski, Józef Jabłonowski, Adam hr. Potocki, Karol Rogawski, Zygmunt Sawczyński, Józef Szujski, dr. Wacław Wyrobek, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Ludwik Helcel, ks. Stanisław Morgenstern, dr. Emil Pfeifer, Florjan Ziemiałkowski, Karol Hubicki, Franciszek Torosiewicz, Leon Chrzanowski i Wiktor Zbyszewski złożyli swoje mandaty do rady państwa. Pan szef namiestnictwa wzywa, aby sejm w miejsce tych delegatów, przedsięwziął nowy wybór z właściwych kół wyborczych.

Dr. Wejgel złożył do laski marszałkowskiéj następujący wniosek:

„Z uwagi, że szkoły realne w kraju, wymagają odpowiedniego postępowi czasu i żądaniom ludzi fachowych, przeobrażenia.

Z uwagi, że rodzice i opiekunowie również i przemysłowcy, domagają się takiego szkół realnych na przyszłość urządzenia, iżby młodzież od 10 do 14 roku życia, zarówno w realnym jak w humanitarnym kierunku wspólnie kształcić się mogła.

Z uwagi, że projekt do ustawy o urządzeniu szkół technicznych i średnich na ręce posła Pietruskiego wniesiony, a na posiedzeniu z dnia 9 października b. r. komisji szkolnéj przekazany, nie trafia do przekonania nauczycieli szkół realnych, profesorów technicznych i ludzi fachowych.

Przedkładam wysokiéj izbie odmienny projekt urządzenia szkół niższych i wyższych realnych, wraz z wnioskiem ustawy orzekającéj, aby szkoły realne były urządzone według tego projektu, i aby ustawa ta, obowiązująca szkoły realne krajowe, weszła w życie z rokiem szkolnym 1870—71.“

Wniosek powyższy przekazano komisji edukacyjnéj.

Poseł K o w a l s k i wniósł interpelację do komisarza rządowego:

1) Dla czego w gimnazjum przemyskiem nie wykładano w r. 1868 nauk w języku ruskim, pomimo, że rodzice dwudziestu pięciu uczniów podali o to prośbę na ręce tamtejszego dyrektora gimnazjum do rady szkolnéj.

2. Jakich środków zamierza rząd użyć w celu, aby prawnym wymaganiom rodziców pod względem zaprowadzenia wykładów ruskich w szkołach średnich, zadosyć się stało?

3. Czy można mieć nadzieję, że żądaniom rodziców co do zaprowadzenia wykładów ruskich w gimnazjum przemyskiém, w tym jeszcze roku zadosyć się stanie.

Komisarz rządowy oświadczył, że odpowie na powyższą interpelację na jednym z najbliższych posiedzeń.

Z porządku dziennego, nastąpił dalszy ciąg obrad nad statutem dla miasta Lwowa, przerwanych na przeszłym posiedzeniu. Następujący z kolei dział V „O gospodarstwie gminném i o nakładaniu ciężarów na gminę,“ przyjęto jednomyślnie bez rozprawy.

Poseł H ö n i g s m a n wniósł, aby opuścić w dalszym ciągu ze statutu cały dział VI „O zawiadowaniu specjalnemi sprawami ludności chrześcjańskiéj i izraelickiéj, dowodząc, że postanowienia w nim zawarte, nie należą do statutu gminnego, albowiem odnoszą się do funduszów wyłącznych wyznaniowych lub do prywatnych fundacji.

Sprawozdawca poseł C z a j k o w s k i zbijał to twierdzenie przytoczeniem szczegółowém paragrafów tego działu, w których mowa o nakładaniu dodatków do podatków i t. p. opierając się na tém, iż w statucie gminnym winny się mieścić wszystkie postanowienia normujące czynności wchodzące do zakresu rady miejskiéj. Po tém wyjaśnieniu ze strony sprawozdawcy, dział VI jednomyślnie przyjęty. Poseł Kamieński chciał stawiać poprawkę do §. 101, ale już po zamknięciu dyskusji, czego regulamin nie dozwala.

W dziale VII. wniósł Wejgel, aby opuścić §. 106 mówiący o władzy dyscyplinarnéj nad prezydentem miasta i jego zastępcą. Zyblikiewicz oświadczył się za pozostawieniem tego paragrafu, nie chcąc w statucie wypracowanym przez radę miejską, oktrojować zmian nie będących niezbędnemi, i przemawiał za ograniczeniem się na tém, ażeby usunąć ze statutu to, co się w nim nie zgadzało z ogólną ustawą zasadniczą.

Poprawka p. Wejgla upadła i dział VII przyjęty według wniosku komisji.

Dział VIII, tudzież ordynację wyborczą przyjęto bez rozpraw jednomyślnie, poczem cały statut miasta Lwowa w trzeciem czytaniu uchwalony.

Komisja edukacyjna, któréj na posiedzeniu wczorajszem polecono w skutek wniosku p. Pietruskiego, wygotować projekt dodatku do statutu krajowego, celem określenia sposobu, w jaki rada szkolna będzie mogła swe wnioski sejmowi przedkładać, i z reprezentacją kraju w bezpośredniéj

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż książe tu porabiasz w Warszawie? — zapytał po chwili.

— Winienem wam, jako wielce łaskawemu kuzynkowi, całą prawdę; siedzę tu już od... a! djable długo... nadto dla mnie, pilnując nieszczęśliwego procesu...

— Z kim? Z Woronieckiemi? — zapytał Siemionowicz.

— Tak, zgadliście... odebrano mi ojcowiznę... nie mam gdzie podzieć głowy... kochałem Korjatówkę... muszę się procesować o grób ojca i matki, o posag biednéj siostry...

— A proces idzie? — zapytał pan Siemionowicz.

— Jakże chcecie, by szedł ubogiemu, bez protekcji i pieniędzy z ludźmi, którzy mają jedno i drugie?

— Przepraszam kuzyna, — rzekł słodziuteńko Siemionowicz, — ale kiedy tak rzeczy stoją, czyby nie należało próbować jakiéjś zgody? układu? porozumienia?..

— Uwłaczałbym przez nie pamięci ojca, który ten proces prowadził, i siebiebym skrzywdził przyznając się do nieprawnego poszukiwania takim układem. Wyglądałoby to, jakby rabuś co na gościńcu mnie odarł, bojąc się żandarma i pachołków, ofiarował połowę mojego własnego worka... a ja go przyjął, nie ufając trybunałom i sprawiedliwości mego kraju... Nie pokrzywdzę ani ojca pamięci, ani siebie, ani dostojnych mych sędziów, będę czekał przegranéj w ostatniéj instancji, a wówczas powiem sobie: Bóg dał, Bóg wziął, i — pójdę pracować...

Wyrazy te wymówił Konstanty z żywością wielką, a Siemionowicz wysłuchał ich z równie natężoną uwagą. Nie można już było mówić o procesie...

— A jakże czas spędzacie? — zapytał kuzyn.

— Spojrzyj na mnie, kochany panie, — rzekł śmiejąc się kniaź, — a odgadniesz... Jestem tak dumny, że się mojego ubóstwa nic a nic nie wstydzę. W téj sukni, którą widzicie na mnie, byłem wczoraj raz pierwszy i ostatni na reducie, bo tam wolno każdemu wnijść, jak Bóg dał, ale z nią trudno szukać świetnego towarzystwa... Siedzę w domu, dłubię się w papierach, chodzę na przechadzki, czasem Stefan do mnie przyjdzie, czasem się dobiję do mojego mecenasa, który dlatego tylko raczy mi udzielić protekcji, że w jego kurendzie pięknie brzmi proces kniaziów Korjatowiczów z Woronieckiemi... ot i po wszystkiém...

— Wy widzę, — dodał, — należycie do cale innego świata... a ten świat dla mnie i z innych powodów od wczoraj zamknięty.

Siemionowicz się uśmiechnął.

— Dlaczego? — rzekł, — pozwólcie sobie powiedzieć, że choć w tym sądzie o nim niesprawiedliwi może jesteście. Ten świat ze wszystkiemi wadami swojemi, ma uczucie wielkie, poszanowanie dla charakterów, dla odwagi... dla wszystkiego, co niezwyczajne i uderzające. Właśnie tém wystąpieniem wczorajszém otworzyliście sobie drzwi wszystkich salonów.. jesteście czémś nakształt owego *paysan du Danube...* Wszyscy poznać was pragną, panie goreją ciekawością, szczęśliwy będzie, kto was pierwszy pochwyci...

Konstanty spojrzał zdziwionemi oczyma.

— Żartujecie, kuzynku — rzekł — temu nie uwierzę.

— Wierzcie mi albo nie, jak chcecie; ale ja, o ile znam wielki świat nasz, zaręczyć wam mogę, że niezadługo strwożeni książęta Woronieccy sami wam zgodę zaproponują... Zobaczycie.

Jeśliście tego nie uczynili przez nader rozumną rachubę.

— Przez rachubę? ja?! — wykrzyknął zrywając się kniaź i łamiąc ręce. — Kuzynie, znać, żeście mnie nie znali, jeśli wam to na myśl przyjść mogło. Ja! przez rachubę...

Siemionowicz wstał żywo i począł przepraszać.

— Kochany kuzynie, słowo honoru, nie chciałem cię obrazić.

— Nie posądzam o to, aleście mi otworzyli oczy. Tak, ludzie mogą wziąć to za wyrachowanie... o ja nieszczęśliwy!

— Ja się mogę mylić — przerwał Siemionowicz; — to myśl niedorzeczna.

Strapienie Konstantego odmalowało się na jego mezkiéj twarzy, która pobladła nagle i okryła się krwawym rumieńcem.

— Otworzyliście mi oczy — rzekł. — Społeczność nasza jest już tak wyrafinowanie zepsuta, iż może szukać pobudki czynu młodego biednego człowieka w takiéj rachubie nikczemnéj. Ale jak to naprawić?... jak temu zapobiedz?

— Ależ — przerwał Stefan gorąco — jeszcze nie mamy dowodu, ażeby to takim sposobem sobie tłómaczyć miano.

Siemionowicz zagryzł usta i spuścił głowę... głos zniżył.

— Czuję się w obowiązku — rzekł — jako pokrewny powiedzieć wam całą prawdę. Ja nie byłbym nigdy téj myśli powziął sam... jestem tylko odgłosem tego, co słyszałem wczoraj na sali redutowéj po wyjściu waszém; a dziś z rana...

— Chodźmy ztąd, chodźmy na świeże powietrze, — zawołał Konstanty; — ja się tu duszę... Przejdźmy się aleją.

Stefan pospieszył zapłacić, a że p. Siemionowicz wcale nie miał ochoty opuścić ich, razem we trzech wyszli w główną ulicę. Konstanty, z głową zwieszoną na piersi; Stefan, pocieszając go po cichu; kuzyn, z miną kondolencyjną najlepszego tonu i najświeższéj mody.

Milczeli zrazu wszyscy...

Ogród zaczynał się zaludniać powoli, kilka pięknych dam przechadzało się między cienistemi drzewy. Los chciał był w téj chwili właśnie śliczna blondynka, w trzewiczkach na korkach, które jéj maleńką nóżkę czyniły mikroskopową, w rannym stroiku, uszytym jakby z skrzydeł motylich i kwiatów rano rozkwitłych, w kapelusiku pasterskim, z przecudownym mopsikiem na jedwabnym sznurku... szła wprost naprzeciw trzech kawalerów. Zdaleka już zaczynała im się przypatrywać, a do Siemionowicza uśmiechać, jak dobra znajoma. Zamyślony Konstanty jeszcze tego zjawiska cudnego nie spostrzegł i nie miał czasu rzucić się w bok, aby go uniknąć, gdy głosik pieszczony, srebrzysty, wyuczenie melodyjny, zabrzmiał mu jak grom nad uchem...

— *Bon jour Comte!*

Stosowało się to do Siemionowicza naturalnie, który w tém towarzystwie hrabiów, baronów i duków przybrał był tytuł skromny, jakoby wedle tradycji całéj szlachcie polskiéj należny...

Siemionowicz coś odszepnął prędko, i nim jeszcze kniaź Konstanty ustąpił z placu ze Stefanem, co jak najśpieszniéj starał się wykonać, już Siemionowicz, niepytając go, prezentował...

— Pani starościna pozwoli, ażebym jéj przedstawił moich kuzynów, księcia Konstantego Korjatowicza i pana Stefana Hrebikę...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pozostawać styczności, przedłożyła wnioski do dwóch ustaw zmieniających brzmienie §§. 35 i 37 statutu krajowego. Referował imieniem komisji p. Mejer.

Co do zmiany §. 35 statutu krajowego komisja wniosła, ażeby w rzeczonym paragrafie po ustępach *a* i *b* stanowiących, że przedmioty obradowania wchodzą przed sejm krajowy, albo jako przedłożenia rządowe, albo jako przedłożenia wydziału krajowego, lub wydziałów specjalnych, przez sejm utworzonych, dodać ustęp następujący:

„*c.* albo jako przedłożenie rady szkolnéj w zakresie poruczonego jéj działania.“

Co do zmiany §. 37 statutu krajowego wniosła komisja projekt ustawy następującéj osnowy:

„Drugi ustęp §. 37 statutu krajowego zmienia się i brzmieć ma:

Gdyby przy niektórych rozprawach potrzebnem lub pożądanem było zesłanie członków władz urzędowych dla udzielania wiadomości i objaśnień, winien marszałek krajowy udawać się do przełożonych władz dotyczących, w sprawach do zakresu działania rady szkolnéj należących, do dyrektora tejże rady.“

Do uchwalenia obu powyższych ustaw, jako zawierających zmiany statutu krajowego, potrzebna była obecność trzech czwartych liczby wszystkich posłów; książe marszałek kazał obliczyć izbę, było obecnych posłów 120, zaczem przystąpiono do głosowania.

Ustawę pierwszą, orzekającą zmianę §. 35 statutu krajowego, przyjęto bez rozprawy jednomyślnie.

Przeciw wnioskowi komisji co do brzmienia drugiéj ustawy, przemawiali pp. Pietruski i Grocholski. Piérwszy zarzucał, iż niema w nim stanowczo wskazanéj drogi, jaką rada szkolna ma się znosić z sejmem, co właśnie było głównym celem postawionego przezeń w tym przedmiocie wniosku. P. Grocholski oświadczył, iż dodatek wniesiony przez komisję, jest niedostateczny, i że w sprawach do zakresu czynności rady szkolnéj należących, musi być przyznane dyrektorowi tejże rady, prawo zasiadania w sejmie i zabierania głosu każdéj chwili.

Stosownie do tego wniósł p. Pietruski, aby w pierwszym ustępie §. 37 statutu krajowego umieścić dodatek orzekający, że „dyrektor rady szkolnéj, lub delegowani przez niego członkowie rady, mają prawo zasiadania w sejmie,“ a proponowany przez komisję dodatek do drugiego ustępu §. 37, opuścić. Zaczem ustęp pierwszy §. 37 statutu krajowego z poprawką pana Pietruskiego ma brzmieć jak następuje:

„Namiestnik królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiém, a przy obradach nad sprawami należącemi do zakresu rady szkolnéj, także jéj dyrektor lub delegowani przez nich komisarze, mają prawo zasiadać na sejmie krajowym, i każdego czasu głos zabierać. W głosowaniu mają wtenczas tylko udział, jeżeli są członkami sejmu.“

Sprawozdawca komisji przyjął jéj imieniem powyższą poprawkę, jako rozszerzającą myśl wniosku komisji, a izba uchwaliła jednomyślnie. Obie ustawy niezwłocznie w trzeciem czytaniu uchwalono.

Następnie wniósł sprawozdawca, aby uchwalić odroczony na posiedzeniu wczorajszem §. 9 statutu dla rady szkolnéj, a to w następującéj osnowie:

„W razie przewidzianym §. 37 statutu krajowego, zastępuje w sejmie radę szkolną krajową, dyrektor rady, lub delegowany przez niego członek rady szkolnéj.“

P. Pietruski oświadczył się przeciw uchwalaniu powyższego paragrafu, jako całkiem zbytecznego, upatrując w nim nadto trudność w otrzymaniu sankcji dla całego statutu rady szkolnéj, w razie gdyby odmówiono sankcji obu dopiéro co uchwalonym ustawom, i rząd stanowczo był zmianie takowéj przeciwny.

Pomimo tego przedstawienia ze strony posła Pietruskiego, izba przychyliła się do zdania komisji i §. 9 statutu rady szkolnéj, wedle wniosku komisji przyjęty.

Z kolei porządku dziennego, przedłożył członek wydziału krajowego sprawozdawca poseł Gross 26 ustaw, dotyczących udzielania prawa poboru myta drogowego lub mostowego i przewozowego poszczególnym powiatom, obszarom dworskim lub gminom na drogach powiatowych lub gminnych.

Sprawozdawca wyłuszczał bardzo dokładnie a przytém jasno i zwięźle powody, uzasadniające wnioski wydziału, a izba przyjmowała je bez rozpraw i po większéj części bez poprawek. I tak uchwalono jednomyślnie bez rozpraw wedle wniosków wydziału ustawy o nadaniu prawa pobierania myta mostowego gminom Dobczyce, Babinie, obszarawi dworskiemu w Radawie, gminom Podmanasterek, Naczowéj, Bełzowi, Kamionce, Strumiłłowéj, Jasionce, obszarom dworskim w Zręcinie, w Gniewczynie Łańcuckiéj, w Łososinie górnéj, w Stanisławczyku, w Sądowéj Wiszni. Przechodząc do ustaw nadających prawo pobierania myta od przewozu, rozwinęła się dłuższa nieco rozprawa nad tém, czyli i jakie pobierać myto od osób pieszych, a to z powodu ustępu *d* w ustawie o udzieleniu prawa poboru myta przewozowego obszarowi dworskiemu w Sinkowie, który to ustęp we wniosku wydziału opiewał;

d) „od jednéj osoby pieszéj, jadącéj powozem lub wierzchem po 2 centy.“

Przeciw temu ustępowi przemawiali włościanie Koroluk, Iszczuk, Kowbasiuk, domagając się, aby osoby jadące wozem, nie opłacały myta od siebie, skoro go opłacają już od swych wozów. Pan Boczkowski wniósł poprawkę w słowach: „Od każdéj osoby idącéj pieszo i jadącéj.“ Sprawozdawca wniósł zmianę w słowach: „Od każdéj osoby, wyjąwszy woźnicę.“ Obie te poprawki upadły. Przyjęto zaś poprawkę p. Hubickiego w słowach: „od jednéj osoby pieszéj.“ W duchu téj poprawki przyjęto i we wszystkich następnych ustawach tę samą zasadę w poborze myta przewozowego. Poczém uchwalono ustawy nadające prawo poboru myta obszarom dworskim w Sinkowie, w Podleszanach, w Baliczach podróżnych, tudzież ustawy ustanawiające pobór myta na drogach powiatowych tarnowsko-czyżowskiéj, jarosławsko-pruchnickiéj, baligrodzkiéj, głogoczowskiéj, kamienica-stopnickiéj, tarnowsko-tuchowsko-gromnickiéj, grzymałowsko-smykowieckiéj i żmigrodzko-grabskiéj.

Posiedzenie zamknięte o godz. 3éj.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 20 października.

(*L*) Zdawałoby się, że agitacja wyborcza z przeprowadzeniem kompromisu między partją Smolki a rezolucjonistami dobiegła już punktu kulminacyjnego; lecz wyborcy żydowscy, rozwijając agitację na wielką skalę — silną i karną — ustawicznie mieszają szyki stronnictwom. Dodajmy do tego okoliczność, że kompromis — jak się okazało — nie zdołał uzyskać sobie uznania nawet samych stronnictw opozycyjnych, a przedstawi nam się stan rzeczy, który wcale źle świadczy o energji naszéj opozycji. Wzrastająca ciągle czynność stronnictwa Ziemiałkowskiego zniewoliła opozycję do rozwinięcia silniejszéj agitacji; i tak wczoraj pracowali z wielką pilnością młodzi ludzie, przeważnie akademicy, nad sporządzeniem spisu wyborców z liczbami ich mieszkań w celu agitacyjnym.

Pan Löwenstein ostatniém swojém wystąpieniem, które wszyscy potępiają, wcale niemiłą sprawił niespodziankę stronnictwu, którego chciał bronić; okazało to wczorajsze zebranie wyborców. O kandydaturze więc p. Löwensteina mowy już nie ma, gdy przedtém wszystkie koterje żydowskie na niego się zgadzały; następstwem tego jest pojawienie się sprzecznych zdań w kołach żydowskich co do trzeciego kandydata. Oczywiście występują tam na jaw względy koteryjne. Zdaje się jednakże, iż trójka wyszła z kompromisu między przełożeństwem kahału a Szomer Izrael, którego komitet ukonstytuował się w rodzaj stałéj rady na czas wyborów, utrzyma się wobec stronnictw żydowskich. Wczoraj bowiem na ogólném zebraniu członków Szomer Izrael wszyscy zgodzili się na tych kandydatów.

Dziś z rana ukazały się plakaty wzywające do głosowania za Ziemiałkowskim, na którego rzucono „czarną potwarz“; plakaty te prawie wszędzie pozdzierano lub zalepiono plakatami komitetu wyborczego wzywającemi do głosowania za Wildem, Czemeryńskim i Młockim.

Szomer Izrael, w porozumieniu z kahałem, wydał pisemko ulotne z podpisem „Jeden z wyborców“ (pewnie wielki mąż, który chce być powagą nawet jako anonim), imputujące winę szerzenia opozycji przeciw Ziemiałkowskiemu jakimś „płatnym zausznikom możnowładców“, „intrydze arystokratyczno-jezuickiéj“, a mianowicie *Gazecie Narodowej*, którą zakupili Potoccy i Sapiehowie, którzy chcą rozkazywać narodowi i nie mogą scierpieć, by mieszczanin stał na czele reprezentacji krajowéj. „Ziemiałkowski — mówi *Jeden z wyborców* — jest człowiekiem kochającym wolność; Sapiehowie zaś, Potoccy i inni, należący do kliki ultramontańskiéj wysługującéj się jezuitom, radziby wskrzesić czasy średniowieczne.“ Kończy wezwaniem „Jak jeden mąż głosujmy za Ziemiałkowskim, za obrońcą polityki polskiéj, polityki wolności, równości i braterstwa, polityki rozumu i sumienia!“

Lwów 20 października.

(*L*) Dziś odbyło się w świątyni izraelickiéj, zgromadzenie wyborców żydowskich. Zagaił je p. dr. Hönigsmann, zapraszając zebranych bardzo licznie wyborców, do wyboru prezesa. Przewodniczącym został obrany przez aklamację p. Hönigsmann, sekretarzem p. Répes (aptekarz). Głos zabiera pierwszy p. Löwenstein: Wyłuszczywszy cel zgromadzenia, mówi o przymiotach, jakie mieć winien kandydat, jest ich cztery: liberalizm, patrjotyzm, zmysł polityczny i sprawiedliwość. Te przymioty posiada w wysokim stopniu p. Ziemiałkowski: że jest liberalnym okazał w radzie państwa, okazuje w życiu prywatném; jest patrjotą, dowiódł to czynami i cierpieniami, a nie jak inni czczémi frazesami, jest tęgim politykiem, gdyż używa zawsze najlepszych środków dla osiągnięcia dobra kraju (?), działał nie narażając kraju na straty z rozwagą i sumiennością, nie stawiając wszystkiego na jedną kartę; jest sprawiedliwym, bo cierpiał sam, więc będzie miał wzgląd na cierpienia innych, mianowicie uwzględni potrzeby ludności izraelickiéj. Ma czyste sumienie i nieugięty charakter, czego dowodzi jego spokojne zachowanie się w obec zarzutów czynionych mu obecnie, wreszcie przemawiają za nim błędy polityczne, które popełnił, gdyż z większém powodzeniem działa ten kto z błędów popełnionych nabył doświadczenia. Daléj podnosi mówca zasługi Wilda jako postępowca i męża z charakterem i rozwagą, jakoteż zapatrywania jego polityczne zgodne z Ziemiałkowskim; p. Mizesa zaleca jako znanego całéj gminie zacnego obywatela i dobrego polaka. W końcu wzywa, by głosowano za tymi kandydatami, zgodnie i z powagą obywatelską. Usprawiedliwiając się w sprawie osobistéj, twierdzi iż uniósł się podczas zajścia z Jollesem jedynie dla tego, że ubliżono godności narodu polskiego.

Następnie p. Abraham Mises, składa wyznanie wiary; myśli walczyć w sejmie za wolność i za dobro kraju, lecz walczyć legalnie, jedynie na podstawie ustaw nadanych. Pochlebia sobie, że ma niejakie zasługi w obec kraju pod względem ekonomicznym i finansowym, zamierza więc na tym polu pracować w sejmie; chce zresztą postępować ręka w rękę z p. Ziemiałkowskim, a dla tego prosi, żeby wybrano obok niego p. Ziemiałkowskiego, który będzie działał na polu politycznym, podczas gdy on w drugim rzędzie, lecz w tym samym duchu będzie pracował na polu ekonomicznym i finansowym.

Dr. Landesberger (poseł sejmowy), zaleca gorąco Ziemiałkowskiego, którego czynności był świadkiem w radzie państwa; uważa go za męża politycznego, który zawsze ma na oku dobro kraju, działając z rozwagą i cierpliwością; podnosi jego czynność w delegacjach wspólnych.

Dr. Mansch, prezes tow. „Szomer Izrael,“ uważa konstytucję grudniową jako wygodny dom mieszkalny, który należy pomału urządzić należycie i wykończyć; jest tam mieszkanie dla każdéj narodowości; niektórym narodom nie dostaje osobnéj kuchni, lub salonu; on sam życzy gorąco, by naród polski miał tam prócz mieszkania, wszelkie wygody, lecz należy je stopniowo starać się osiągnąć, a nie zrzekać się całego pomieszkania. W téj myśli będzie działał Ziemiałkowski, i reszta kandydatów, których poleci względem wyborców.

Dr. Schaff i dr. Gottlieb przemawiają w tym samym duchu.

Dr. Hönigsmann w długiéj przemowie przedstawia znane już z poprzednich zgromadzeń wywody o polityce Smolki i rezolucjonistów, o pseudo-ministerjalizmie Ziemiałkowskiego, o ministerjalizmie w ogólności i t. p.

W dalszym toku usiłuje niby usprawiedliwić kahał, którego reprezentantem jest, dlaczego z konsekwencji, zgadzając się na Ziemiałkowskiego, nie proponuje Gołuchowskiego i Dubsa; Gołuchowski zostawił był niemiłe o sobie wspomnienia u żydów, lecz naprawił to swém wystąpieniem w sprawie statutu gminy lwowskiéj; żydzi wdzięczni mu za to, i byliby go wybrali, wybiorą go pewnie inną razą, lecz teraz szło o to, by nam nie zarzucano separatyzmu; dlatego też zrobili żydzi ustępstwo partji przeciwnéj, przyjmując ich kandydata p. Wilda, który zresztą zgadza się z zapatrywaniami wyborców żydowskich.

Zapewnia mówca, że zapatrywanie jego i jego współwyznawców znajdują odgłos w bardzo znacznéj części mieszczan, którzy z nimi głosować będą. Ostrzega, by nie wierzono mylnym pogłoskom o zemście przeciwnéj partji, groźbom różnego rodzaju, i nie obawiano się zaburzenia porządku, gdyż są obywatele, którzy czuwają nad spokojem i porządkiem.

W końcu wzywa, by wyborcy izraelici nie usuwali się od wyboru; a że wybory przypadają na piątek i sobotę, postarano się o pisemne zezwolenie do brania udziału mimo święta, podpisane przez rabina Natanzona i p. Löwensteina.

Wspomniał też mówca o kompromisie kahału z wydziałem Szomer Izrael, z którego wypłynęli ci trzéj kandydaci. Porównuje kompromis ten z kompromisem dwu partji opozycyjnych i daje tamtemu pierwszeństwo, gdyż przy tym ostatnim kompromisie zrzekły się obie partje w części niejako zasad nietylko osób.

Ostatni mówca pan Jekeles, doktor praw, przemawia po polsku: Chce odebrać temu zebraniu cechę wyznaniową, bo ono jéj mieć nie powinno; „wybieramy nie jako żydzi, lecz jako partja polityczna.“ Wyłuszcza powody, z których dwa stronnictwa inne są przeciwne Ziemiałkowskiemu. Tow. demokratyczne broni zasady, która wymaga uszanowania, nie ma ono nic przeciw osobie Ziem., lecz nie zgadza się z jego zdaniem co do środków osiągnięcia wolności krajowéj; rezolucjoniści zaś zasłaniają się niewinnie wyglądającym celem osiągnięcia rezolucji; lecz w istocie kierują się oni osobistemi względami; koterja możnowładców i ultramontanów, koterja, która tytułem li tylko urodzenia i majątku chce panować w kraju, ta sama, która ongi zwróciła się przeciw Smolce, występuje teraz przeciw Ziemiał., nie chce, by mieszczanin zajmował stanowisko, które sobie windykują.

Nakoniec przewodniczący zamykając zebranie, proponuje próbę głosowania w ten sposób, że każdy przeciwny postawionym trzem kandydaturom ma żądać głosu; nikt się nie zgłosił, i zgromadzenie się rozeszło wśród hucznych okrzyków.

Ze Stryja donoszą do *Gazety Nar.*, że z gmin został wybrany kanonik od ś. Jura, ks. Kulczycki. Komisarz rządowy Zacharjasiewicz miał 48 głosów na 119. Przy wyborach działy się wielkie nadużycia, co skłoniło wyborców do spisania protestu i wniesienia go do sejmu przeciw wyborowi ks. Kulczyckiego.

Wiedeń 21 października.

W sejmie niższoaustrjackim toczyły się dalsze rozprawy, nad ustawą szkół realnych. Z głównych zasad, których się większość sejmowa trzymała, wymienić wypada ograniczenie nauki religji na niższą szkołę realną; pomnożenie natomiast godzin wykładowych, poświęconych naukom przyrodniczym i językom tegoczesnym. Nakoniec przyjęto wniosek dr. Hoffera o wystósowaniu petycji do rządu, ażeby przyrodniczy gabinet dworu cesarskiego uorganizowano w ten sposób, iżby umożebniono użycie w interesie oświaty publicznéj.

Te same zasady znalazły także wyraz w uchwałach sejmu wyższoaustrjackiego, tyczących się ustawy szkolnéj. Wspomnieć tylko wypada, że biskup Rudigier oświadczył, iż w konsekwencji wczorajszego swego wywodu, wstrzymuje się od głosowania nad tą ustawą.

W sejmie opawskim wnosi wydział krajowy, sejm raczy uchwalić: ustawa z d. 15 listopada 1863, tycząca się reprezentacji powiatowéj na Szlązku, zostaje zniesioną. Wniosek ten przyjęto.

Kwestja językowa była powodem wielkiego zamięszania w sejmie goryckim. Na posiedzeniu z dnia 12 t. m. odczytał sprawozdawca z projektu rządowego (ustawa o zmianie gruntów) referat w języku słoweńskim, a następnie włoskim. Przeciwko pierwszemu zaprotestowano, w skutek tego wszczęła się ożywiona dyskusja, nad kwestją językową. Sprawozdawca oświadczył, iż pod takiemi okolicznościami zrzeka się referatu. Wrzawa na sali i na galerji, zmusza przewodniczącego do zamknięcia posiedzenia. Sejm zawiązał się w klub i uchwalił, by sprawozdania sejmowe, jakoteż rozprawy w obydwóch odbywały się językach. Na ostatniem posiedzeniu stawia dr. Pajer wniosek, by sejm zastanowił się nad wprowadzeniem bezpośrednich wyborów. Rozprawy nad tym wnioskiem odroczono na dalsze posiedzenia, nie ulega wątpliwości, że sejm oświadczy się przeciw wprowadzeniu wyborów bezpośrednich do rady państwa.

Presse pisze: jak się dowiadujemy, sejmy wiedeński i pragski, zamknięte być mają d. 28 października. Z końcem tego miesiąca ma nastąpić zamknięcie wszystkich sejmów. Wyjątek stanowić może będą sejmy w Krainie i Tyrolu, które jeszcze wcześniéj mają być zamknięte, mianowicie pierwszy z powodu swego stanowiska w obec konstytucji, drugi zaś w tym razie, gdyby powziął uchwałę sprzeciwiającą się konstytucji.

Zagrzeb 18 października.

(Powstanie dalmatyńskie).

B. Chociaż piszę z miejsc, gdzie świeże i bezustanne wieści z placu boju w Dalmacji dolatują, nie mam jednak zamiaru wdawać się w opisy i szczegóły samego boju. Jest to bowiem obraz nader przykry. Uwiedziona ludność musi uledz niebawem sile wojska, a początkowa nieprzezorność rządu, która pozwoliła powstańcom niejako uorganizować się, może mieć dla nich tylko ten skutek, że im więcej opór będzie ślepy i zacięty, tém też ich straty i klęski będą sroższe i krwawsze. Wojenna strona tego wypadku nie przedstawia więc interesu, bo rezultat jest z góry wiadomy. Główną zato rolę odgrywa tu polityczna intryga, któréj nici są aż zanadto widoczne. Dosyć wziąć tylko na uwagę ową ostentacyjnie telegrafem rozniesioną wiadomość, że książę maleńkiéj Czarnogóry ofiarował się pierwszorzędnemu mocarstwu z pośrednictwem; aby od razu spostrzedz, że sprawa ta jest nieczysta, że są pewne podejrzenia uzasadnione, które potrzeba było zamaskować.

Bezpośrednim powodem rozruchu była bezwątpienia ustawa o landwerze. Służba w landwerze sprzeciwia się nietylko starodawnym przywilejom tych dzikich i wojennych mieszkańców nadbrzeżnych wyżyn, ale nadto wszelkim ich społecznym zwyczajom i sposobom życia. Całe życie tej ludności upływa na morzu, z morza ona żyje, rolnictwem prawie się nie zajmuje, mało co nawet pasterstwem. Landwera dotknęła ich więc daleko srożej, jak wszelką inną ludność w Austrji. Gdy więc przyszło do wykonania ustawy, zgromadziła się starszyzna w Kattaro i uchwaliła adres do cesarza żądający zapewnienia, że landwera nigdy po za granicami ojczyzny na nieprzyjaciela prowadzoną nie bedzie. Trzeba tu jednak uważać, że pod ojczyzną rozumieją ci napół dzicy rybacy-górale nie Austrją, nawet nie Dalmacją, ale swój powiat Kattaro. Ludność ta zostawiona dotąd samej sobie, nie ma żadnego pojęcia o moralnej i materjalnej łączności z jakąś obszerniejszą czy narodową, czy państwową całością. Do rozdrażnienia przyczyniło się wielce, że władze szorstko i surowo z całą biurokratyczną pedantycznością zabrały się do przeprowadzenia ustawy, zamiast respektować lokalne stosunki i usposobienie.

Nie ma w tém wszystkiém jednak jeszcze powodu, ani żywiołu, któryby mógł całą ludność fanatycznie wzburzyć i pchnąć ją do ostateczności. Inne tu motywa i agitacje były czynne. Rzecz ta jest w widocznym związku z planami księcia Czarnogóry, który oddawna czycha na zagrabienie wybrzeża, uzyskanie przez to portu i zrobienia Cattaro stolicą Czarnogóry. Wiadomo tu dokładnie, że powstańcy mają broń nową z bagnetami, którymi ci górale, ani Hercogowińczycy nigdy się nie posługują. W związku z tém jest także znane wam zapewnie zskonfiskowanie w Tryeście 100 cent. prochu przeznaczonych dla Czarnogóry, a wobec tych oznak nie trudno zrozumieć śmieszną, zkądinąd gotowość księcia Czornogóry do pośrednictwa. A jeżeli dzienniki rządowe zapewniają o lojalności księcia, to jest to sposób znany, a praktykowany ciągle przez rządy hiszpańskie naprzeciw wszelkiéj rewolucji. Choćby więc książę oświadczył się nawet z gotowością pozwolenia na przemarsz wojska austr. przez swój kraj w razie potrzeby, znaczyłoby to nawet i wtedy coś zupełnie innego, jak lojalność, neutralność i szczerość.

Wiecie zapewne z gazet, że rossyjski konsul z Raguzy przebywa w Cetynji, nie może to być bez kozery. Oświadczenia lojalności ze strony ks. Czarnogóry są widocznie przez Rossją inspirowane. I Rossja i narzędzie jej Czarnogóra trąbią na odwrót, gdyż zagalopowali się. Chcąc rzecz zrozumieć, trzeba się cofnąć do czasu, kiedy zapowiadano blizką śmierć Napoleona i ważne wskutek tego katastrofy. Rossja na ten wypadek poczęła przygotowywać wschodnie swoje sieci: Ze Serbją obecnie nie było co robić, stosunek jej do Austrji i Węgier jest przyjaźny, obróciły się więc widoki Rossji na Czarnogórę, aby ją sobie przysposobić na głównego ajenta swojego w południowej Słowiańszczyźnie. Pierwszym warunkiem ku temu było rozszerzenie terytorjum Czarnogóry do morza. Cokolwiekby się stało na Wschodzie, ta zdobycz przynajmniej przy możliwém ogólném zaburzeniu wydawała się łatwą. Z tej przyczyny rozpoczęto agitacją między ludnością wybrzeża, rozsiewano wieści, że landwera obliczona jest na to, aby młodzież z kraju powyciągać.

Tymczasem sytuacja się zmieniła. Napoleon ozdrowiał, sprawa wschodnia zawieszona tak, że obchód sueski może się w pokoju i zgodzie odbywać. Z agitacją jednak stało się tak jak zwykle, że przeszła życzenia agitatorów, miny przez nich zakładane wybuchnęły niespodzianie; więc oczywiście wycofują się z ostentacją, a biedni Bocchezi krwią swoją tę pułapkę, w jaką ich wciągnięto, okupić muszą.

Oto jest obraz położenia oparty na znajomości stosunków; pozostawiam wam wyciągnięcie z niego wniosków.

Carstwo moskiewskie.

Lipska *Allg. Z.* podała wiadomość z wyższych sfer jej zakomunikowaną, jakoby w krótkim czasie miało nastąpić zupełne przeobrażenie administracyjne Królestwa Polskiego w sposób następujący: Część wschodnia, obejmująca w sobie dzisiejsze gubernje Siedlecką i Lubelską, ma być przyłączoną do Rusi, część północna do Litwy, a z reszty ma być utworzone oddzielne jenerałgubernatorstwo w Warszawie. Petersburgski *Golos* poświęca czterołamowy wstępny artykuł tej sprawie. Wynosząc pod niebiosa obecne działanie rządu, pełen zjadliwych argumentacji o dawnych instytucjach i urzędnikach Królestwa kongresowego, uważa istnienie jakiejśkolwiek odrębnej władzy w Królestwie za anachronizm i dowodzi, że loika faktów spełnionych, wymaga zniesienia nietylko Namiestnictwa w Warszawie, ale nawet jenerałgubernatorstw w Wilnie i Kijowie, i że interes jedności monarchji i interes *russki* koniecznie tego wymaga.

Golos ubolewa nad niedolą trzech miljonów swoich rodzonych zakordonowych braci, mieszkających w Galicji, a zarazem wzywa wszystkich miłujących jedną nierozdzielną Rossję i Sławiańszczyznę do prenumeraty lwowskiego *Słowa*, które wychodzi w języku wielkoruskim, a zadaniem redakcji jest, aby nieliczne polonizmy i prowincjonalizmy zastępywać wyrażeniami języka moskiewskiego, który to język winien być językiem wszechsławiańszczyzny.

Przytaczamy to wyznanie *Gołosu* jako najlepszy dowód, jakim językiem jest pisane *Słowo* i jakie są jego tendencje. Wprawdzie *Słowo* nie kryje się z niemi, mimo to ilekroć zachodzą spory językowe, fałszywi Rusini galicyjscy powołują się na *Słowo* i samo *Słowo*, organ rossyjski, ma tę bezczelność, że się podaje w Galicji za organ Rusinów.

W tych dniach przybył do Petersburga bucharski następca tronu, syn obecnie panującego emira, który z zaciętego wroga Moskwy stał się jej potulnym narzędziem. Młodzieniec ów przywiózł własnoręczny list emira, w którym tenże z serdeczną skruchą żałuje, że ośmielił się powstać przeciw Rossji, przyznając się otwarcie, że tylko namowy Anglików zniewoliły go do podniesienia oręża, lecz dzisiaj „białego cara“ (wyrażenie emira) uważa jako swego wysokiego protektora i przyjaciela. W dowód zaś przyjaźni i uległości, emir przysełа carowi trzy uczone azjatyckie słonie.

Francja.

Paryż, 18 października.

= Dzienniki tutejsze w najsmutniejszych kolorach malują komisję municypalną. Władza dana jéj przez ministra spraw wewnętrznych i prefekta Sekwany, kończy się w tych dniach. Komisja ta pozostawia swoim następcom skarb Paryża zupełnie wycieńczony, długi niesłychanie powiększone, podatki przeciągnięte. Osoby wchodzące w jéj skład, okryte są ogólną pogardą. Po tych faktach dzienniki czynią uwagę, iż teraz rząd nieznajdzie ludzi chcących się zgodzić na kierowanie interesami miasta przez nominację rządową, zamiast aby wyszli z wyborów mieszkańców, a jeżeli wybory nie nastąpią, to urzędników municypalnych trzeba będzie siłą werbować, jak się to uskuteczniało za czasów rzymskiéj Gallii. Temi dniami rada stanu obradowała nad następującemi projektami, nad zaprowadzeniem wydziału ekonomji administracyjnéj, nad wyborami prezesów do rad jeneralnych, i nad utworzeniem podsekretarzy stanu.

W radzie jeneralnéj Algierji, trzy komisje przedstawiły życzenia, aby Algier był powołany do rady nad projektem konstytucji, i ażeby przedstawiciele Kolonji zasiadali w ciele prawodawczém; w tym celu dla poparcia tego życzenia obiegają petycje licznie podpisywane.

Wiadomości wiarogodne zapewniają, iż deputowani z lewicy, starający się swych wyborców odwieść od wszelkiéj agitacji, byli bardzo źle przyjęci przez nich. Wyborcy p. Raspail z Igo okręgu Rodanu przesłali mu list zachęcający do wytrwania na stanowisku opozycyjno-demonstracyjném, lecz równocześnie zwracają jego uwagę, aby przez swe zbytnie poświęcenie nie stał się ofiarą.

Władze wojskowe w Paryżu już przedsiębiorą zaradcze kroki na przypadek demonstracji 26 b. m. Marszałek Canrobert osobiście zwiedził wszystkie koszary stolicy dla przekonania się, czy każdy żołnierz należycie jest wojskowo zaopatrzony. Garnizon zaś na ten dzień ma być wzmocniony. Kawalerja konsystująca w Wersalu ma być w pogotowiu do zajęcia pól Elizejskich, koszary zaopatrzone armatami, policja miejska uzbrojona w rewolwery.

Opinja publiczna a mianowicie stronnictwa tiers-parti stanowczo stawiają pana Schneidera na przyszłego naczelnika gabinetu, stronnictwo to wiele ma mu do zawdzięczenia, pomimo iż on radził odroczenie ciała prawodawczego, lecz z warunkiem, aby natychmiast po zawotowaniu *senatus-consultum* było zwołane, Przed paru dniami p. Schneider wraz z p. Rouherem obiadowali u cesarza, jednak pomiędzy temi mężami stanu, otwarta toczy się walka, jeden z nich musi drugiemu miejsca ustąpić. Cesarz w drażliwém jest położeniu, zasięga rady wszystkich wybitniejszych osób i pilnie śledzi opinją publiczną.

Najlepszą radę podaje Francji *Times*. Potępia stronnictwo republikańskie, utrzymując, iż dziś nie forma rządu zapewnia porządek i wolność, lecz jedynie tylko *self-gouvernement*. Nieszczęście, jakie grozi Francji i dynastji, pochodzi z téj wiecznéj niewiary w zdolność narodu rządzenia się samemu, to ciągłe odkładanie przyznania narodowi takich instytucji, któreby zadowolniły wszystkich przyjaciół wolności, a w których opinja publiczna znalazłaby dosyć siły do zwalczenia wszelkich rozruchów i swawoli. Francja w téj chwili nie ma rządu, messaż cesarza postawił ją z jednéj strony pomiędzy starym systemem cesarskim, który sam cesarz nazwał zużytym, a z drugiéj strony pomiędzy nową zapowiedzianą dopiero konstytucją.

Podaje wam tu bliższe szczegóły o pojedynku między ks. Metternichem, a pułkownikiem hr. Beaumont:

Wstępne umowy w sprawie pojedynku spowodowały zwłokę, ponieważ dyplomatyczne stanowisko ks. Metternicha wymagało pewnych względów. Gdy ustanowiono schadzkę, upełnomocnił hr. Beaumont swoich świadków, by przyspieszyli sprawę i pozostawili wybór broni księciu, którego sekundantami byli ks. Sagau i wojskowy attaché poselstwa austrjackiego hr. Welfersheim. Sekundantami Beaumonta byli hr. d'Orcet, i hr. Gauville. Książe Metternich obrał pałasz, oświadczając, że umié nim władać. Chociaż Beaumont broni téj nigdy nie używał, przyjęli jego sekundanci broń tę na wyraźne jego życzenie. Pojedynek miał się odbyć na wyspie Renu w bliskości mostu Kehl. We czwartek rano przybyli obaj przeciwnicy w towarzystwie swych sekundantów, i przystąpiono natychmiast do pojedynku. Nie umiejąc władać szablą, użył jéj Beaumont jak szpady i uderzył z taką zawziętością na przeciwnika, że w jednéj chwili go zranił. Beaumont, olbrzym pod względem wysokości, przebił końcem szabli górne ramie przeciwnika. Rana była niebezpieczną, główna żyła naruszona. Po pierwszém zaopatrzeniu rany zaniesiono Metternicha do domu pani Bussieres, matki pani Pourtales, który się znajdował w bliskości pola walki. Z początku obawiano się o życie księcia, lecz najnowsze wiadomości są zadowalniające.“

— *Figaro* opowiada całe zdarzenie co do wyboru broni tak samo. „Pojedynek odbył się na wyspie reńskiéj, leżącéj w bliskości Strassburga i należącéj do Badenu. Przybywszy na miejsce, ułożyli sekundanci warunki pojedynku. Można było tak długo walczyć, dopóki lekarz nie uzna jednego lub drugiego za niezdolnego do dalszéj walki. Ks. Metternich nacierał ostro na przeciwnika. Beaumont zadawalniał się odparciem ciosów, a nieumiejąc władać szablą, starał się zranić przeciwnika końcem. Nagle skoczył naprzód i wepchnął broń swoją w prawe ramie księcia. Krew trysnęła obficie, a gdy lekarz odrzekł, że książe nie może użyć więcéj swego ramienia, zaprzestano walkę, trwającą tylko kilka chwil. Książe był zupełnie blady, albowiem upływ krwi był znaczny. Przeciwnicy ukłonili się nawzajem na końcu, jak przed rozpoczęciem walki, nie wymieniając ze sobą ani słowa.“

„W dyplomatycznych kołach wątpiono, czy książe będzie mógł utrzymać się nadal na posadzie austrjacko-węgierskiego posła, ponieważ nie wolno ambasadorowi, jako reprezentantowi swego monarchy, pojedynkować się z poddanym innego monarchy. Wskazują tutaj naprzykład rosyjskiego posła, hr. Budberga, który się przecież pojedynkował tylko z rodakiem.

Rozmaitości.

Posiedzenie oddziału nauk moralnych w tow. naukowém krakowskiém za październik przeznaczone było na odczytanie i rozbiór *planu* prof. Sucheckiego: „Jakby skutecznie można działać na „poprawę zagęszczonych w dzisiejszym języku błę„dów, osobliwie giermanizmów, i kłaść tamę mno„żeniu się nowych.“

Wprzódy atoli prezydujący w oddziale prof. Józ. Kremer, zagajając posiedzenie, rzekł: że zadaniem każdego towarzystwa naukowego jest wprawdzie poznawanie umiejętności językowéj, i że z tego zadania towarzystwo naukowe krakowskie wywiązuje się wedle sił, ale towarzystwo to znajduje się w położeniu wyjątkowém ze względu na zepsucie języka polskiego, które się wkrada obecnie tak w mowę piśmienną, jak i potoczną. Odwołując się do dawniejszych rozpraw, jakie się w oddziale tym toczyły o usterkach językowych, przewodniczący wyraził: że przeważną powinnością oddziału tego jest, aby zaradzać psowaniu się języka ojczystego. Zapytał się więc zgromadzenia, czy podziela jego zdanie, aby prócz zwyczajnych posiedzeń miesięcznych, odbywały się w oddziale posiedzenia, poświęcone wyłącznie językowi. Na to zgodzili się członkowie towarzystwa obecni.

Następnie, prof. Suchecki odczytawszy wyrażony tu powyżéj, obszernie wypracowany plan poprawy błędów w polszczyznie piśmiennéj, złożył go pod rozwagę zgromadzenia. Poczém przewodniczący oddziałowi wezwał obecnych do rozpraw nad tym przedmiotem, a dr. Nowakowski w dłuigiéj przemowie wynurzał odmienne widoki swoje. Na odczytany wszakże, między innymi środkami działania skutecznego, wniosek prof. Sucheckiego o niezbędnéj potrzebie złożenia osobnego grona (wydziału lub komisji), zajmującego się dolą języka polskiego, członkowie: prof. Dunajewski, prof. ks. Wilczek, dr. Oettinger, prof. Bojarski, p. Bętkowski i prezydent sądu wyższego Kopf, przy różnym sposobie szczegółowego zapatrywania się na rzecz, zgadzali się w zasadzie z myślą ustanowienia takiego wydziału czyli komisji, któraby oraz pod rozwagę wzięła projekt prof. Sucheckiego.

Jakoż oddział nauk moralnych na zapytanie prezydującego, uchwalił złożenie komisji, która ma rozstrzygać o wątpliwościach językowych i zarazem obmyśléć środki mogące zapobiegać dalszemu każeniu mowy ojczystéj, a na wniosek prezydującego, postanowił o uchwale swéj uwiadomić miejscowych członków całego towarzystwa z zaproszeniem, aby ci, którzy życzą sobie podzielać prace téj komisji, wyrazili to na okólniku rozesłać się mającym.

W końcu, z inicjatywy prezydującego, zgromadzenie wyraziło prof. Sucheckiemu podziękowanie za podjętą pracę w układzie przerzeczonego planu.

Wydział towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, zaprasza stosownie do § 19 P. T. członków honorowych towarzystwa na walne zgromadzenie dnia 24 b. m. o godz. 11 rano w *Collegium Juridicum* odbyć się mające. — Kraków 21 października 1869 r.

W imieniu wydziału: *Emil Szwarc.*

† Ś. p. Leon hr. Rzewuski w dniu 21 października o godz. 4 wieczorem zmarł w Krakowie, dziedzic dóbr Podhorec, kapitan artylerji b. wojska polskiego, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowéj, przeżywszy 61 lat. Od r. 1849 upodobawszy sobie Kraków osiadł w nim stale, i nabył dobra Kosmyrzow, Łuczanowice, Dojazdów, w tutejszym obwodzie położone. Hr. Leon Rzewuski znanym jest w piśmiennictwie naszém jako autor „Kroniki podhoreckiéj (1866)“ oraz kilku pisemek polskich i francuzkich w przedmiocie ekonomji politycznéj i treści religijnéj. Roku 1849 był on we Lwowie właścicielem i współpracownikiem politycznego dziennika „Postęp,“ redagowanego przez Karola Widmana i Jana Zacharjasiewicza. Ostatnie lata, odsunąwszy się od wszelkiego życia politycznego, przeżył w zaciszu domowém, oddając się pracom naukowym. Ubodzy i klasztory tutejsze straciły w nim hojnego dobroczyńcę. Hrabia Leon Rzewuski był potomkiem znakomitéj w dziejach naszych i literaturze rodziny. Urodzony albowiem z ojca Wacława, sławnego orjentalisty, poległego 1831 r. pod Daszowem, i matki Rozalji księżniczki Lubomirskiéj, kasztelanki kijowskiéj zmarłéj dopiero 1865 r. w Warszawie; był wnukiem Seweryna hetmana polnego kor. († 1811), prawnukiem Wacława kasztelana krak. i hetmana w. kor. więzionego przez Moskwę († 1779), a praprawnukiem Stanisława Mateusza hetmana w. kor. wojewody bełskiego († 1728), który zaś był synem Michała Florjana podskarbiego nadw. kor. Hr. Leon Rzewuski ożenionym był z Taidą hr. Małachowską.

Teatr. — Wczoraj odegrano dramat Henryka Laubego „Uczniowie szkoły Karolą“ (niewłaściwie zatytułowany po polsku „Uczniowie Karola).“ Utwór ten dramatyczny jak poprzednio tak i na wczorajszém przedstawieniu, zajmował uwagę publiczności. Rola księcia Karola jest jedną z najlepszych w repertoarze p. Rapackiego, oddał ją też artysta bardzo dobrze, zdawało nam się jednak, że tym razem nieco łagodniejszy jak zwykle przybrał charakter. Z trudnéj roli Szyllera wywiązał się p. Ładnowski pięknie, mianowicie też kiedy poeta w chwilach zachwytu przestaje być panem siebie. Szkoda, że scena z księciem Karolem w polskiém tłumaczeniu nie jest tak jaskrawą jak ją autor nakréślił, nie wiemy czy to wina tłumacza czy

cenzury teatralnéj. Role kobiece były dobrze i zrozumiane i oddane. P. Parżnicka rozwijała cały zasób sił, aby sprostać trudnéj roli Laury. Pan Ecker jest wybornym w téj roli, i mimowolnie przypomina nam typ jednego z dawnych inspektorów policji z czasów Rzplitéj krakowskiéj. Z małych usterków wymieniamy tu statystów, wychodzących jako żołnierze; należałoby ich dobrze dopilnować na próbach, żeby niepewném włóczeniem się po scenie nie psuli efektu całości. Dramat ten dawany niezbyt często, może się zawsze utrzymać z korzyścią na scenie naszéj.

Nowości literackie. — Księgarnia S. Orgelbranda, zniżywszy cenę „Encyklopedji powszechnéj,“ ogłasza obecnie zniżenie innych dzieł, pomiędzy którémi zasługuje na uwagę „Historja zgromadzeń prawodawczych, Konwencji i dyrektorjatu, oraz Konsulatu i cesarstwa,“ (razem 15 dużych tomów) z 31 rubli na 9, a pojedyńczo biorąc na 10 (oprócz 2-ch rubli za przesyłkę). „Piśmiennictwo Maciejowskiego“ z 12 rs. na 3 rs. 60 kop. z przesyłką.

Cło od książek polskich wydawanych w król. Polskiém lub na Litwie, jak już raz wspominaliśmy w *Kraju*, pobieraném bywa w ilości 3 złr. srebrem od jednego centnara. Książki polskie wydawane w Lipsku, Paryżu, Berlinie, także nie są obciążone opłatą; nakoniec książki francuzkie, niemieckie, duńskie, szwedzkie, angielskie, słowem wszelkie dzieła za granicami monarchji wydawane, wolne są od tego ciężaru. Zapytujemy więc, z jakiego powodu klątwa ciąży na książkach z królestwa pochodzących, jeżeli od książek wysyłanych z Galicji na komorach rossyjskich żadnéj nie pobierają opłaty. Nałożenie cła na płody umysłowe narodu tamuje oświatę, utrudnia naukę i jest zabytkiem średniowiecznego barbaryzmu. Pragniemy na tę sprawę zwrócić uwagę sejmu, aby wziąwszy ją pod szczególniejszą opiekę i wyjednał gdzie należy zniesienie téj wstrętnéj, nielogicznéj i szkodliwéj dla oświaty opłaty. Upraszamy zarazem pisma publiczne, aby życzenia nasze energicznie poprzeć chciały.

Zabronienie noszenia broni poza służbą. W Wiedniu krążą pogłoski, iż w ministerstwie wojny toczą się obrady, czy niebyłoby stosownem zabronić noszenia pałaszy żołnierzom nie będącym na służbie, z powodu, iż częstokroć używają ich do bitek z cywilnemi. Słychać, że w naradach tych bierze udział osoba nadzwyczaj wpływowa, i że oświadczyła się za odjęciem broni żołnierzom na przechadzkę wychodzącym.

Koleje serbskie i rumuńskie, pierwsze z nich mają wkrótce uzyskać koncessje, a tak połączenie Konstantynopola z Austrją przez Serbję, w niedługim czasie przyjdzie do skutku. W interesie kolei rumuńskich, znany przedsiębierca Stroussberger, mający upoważnienie na budowanie z Bukaresztu trzech linji kolei, jedzie do stolicy połączonych Księstw Naddunajskich, aby wyjednać czwartą do Kronsztadu.

HOTEL SASKI, *przyjechali:* E. Dąbska wł. d. z Wojnicza, P. Prochlebante ob. z Anglji, Władysława Kiernicka z córką wł. d. z Frysztak, Oktaw Orłowski wł. d. z Galicji, Ewelina Brzezińska ob. z Tarnowa, John Laro adwokat z Londynu, Maksymiljan Kohn kupiec z Frankfurtu, Helena Boguska ob. z Haszowa, Emilja Boguska z Haszowa, Aleks. Dydyński ob. z Ostendy.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* A. hr. Sadowska wł. d. z Kongresówki, Teresa Kłuszaninowa ob. z Rosji, Karol Strycki z Cieszyna, Bonawentura hr. Bukowski wł. d. z Galicji, Stefan Wysocki ob. z Galicji.

Sprawy sądowe.

Lwow 13 października.

Drugi proces Dziennika Lwowskiego przed sądem przysięgłych.

Przewodniczący trybunału rządowego Uhle; oskarżyciel publiczny prokurator Danek; obrońca dr. Ludwik Wolski; zastęp przysięgłych złożony jest z przedstawicieli klas różnych; starszy przysięgłych dr. adw. Dzedowski.

Publiczność licznie się zgromadziła.

Na ławie oskarżonych zabiera miejsce pan Karol Widman, a to pod zarzutem zbrodni zakłócenia spokojności publicznej, tudzież wykroczenia z § 305 u. k. przez umieszczenie w tym czasie, gdy *Dziennik lwowski* pod jego zostawał redakcją, artykułów: „Rektyfikacja państw europejskich,“ tudzież „Rocznica stracenia Teofila Wiśniowskiego“ i „Z ulicy piekarskiej.“

W pierwszym artykule „Rektyfikacja państw europejskich“ z d. 4 sierpnia 1869, autor zastanawiając się nad wyszłą świeżo broszurą: „Listy ze Wschodu,“ zmienia na podstawie tych listów kartę Europy, Polskę przyłącza do szczepu słowiańskiego, a Austrji nie przyznaje bytu samoistnego.

Autor „Listów ze Wschodu“ dzieli mieszkańców Europy na trzy główne szczepy, z których każdy znowu tworzy trzy ramiona, mianowicie: szczep romański dzieli się na trzy narody: Włochów, Francuzów i Hiszpanów; szczep giermański obejmuje: Niemców, Anglosasów i Skandynawców, szczep słowiański zaś Polaków, Rossjan i południowych Słowian. Z tych dziewięciu narodów składałyby się pierwszorzędne państwa Europy, około których grupowałyby się znowu państwa drugorzędne, którymby wolno było przyłączyć się do którego z mocarstw pierwszorzędnych. Do państw tych zaliczają się: Grecja, Portugalja, Belgja, Danja, Szwajcarja, Holandja, Węgry i Rumunja.

Na podobne ugrupowanie, a tém samém rozwiązanie spornych kwestji politycznych, zgadza się autor artykułu „Rektyfikacja państw europejskich,“ dodając ze swej strony, że w ogólnych zarysach możnaby przystać na powyższe rozumowanie, a nie zgodzić się wcale na sposób, w jaki rektyfikacja obecnego systemu europejskiego przeprowadzonąby być miała. Takie bowiem zwroty historji dzieją się jedynie z ofiarą krwi i mienia, a nie drogą pokoju i ugody wzajemnej. Tak przyszła do skutku jedność Włoch, tak powstał zaczątek jedności Niemiec, w ten sposób rozwiąże się kwestja wschodnia i z nią sprawa Polski. — Kończy zaś autor artykułu inkryminowanego słowy:

„Stary dyplomata (autor broszury) obawia się, a my jesteśmy tego pewni, że uporządkowanie spornych kwestji nie będzie przeprowadzone drogą ugody wzajemnej i porozumienia między mocarstwami, lecz drogą krwawych walk i ostatnich wysileń z jednéj strony starych rządów, a po drugiej dążności narodowych.“

Zdaniem prokuratorji, autor tego artykułu podnosząc sprawę rektyfikacji państw europejskich, ma przeważnie na oku odbudowanie Polski i jest tego zdania, że to tylko osiągniętem być może krwawą walką narodów. — Galicja, mówi dalej c. k. oskarżyciel, niegdyś integralna część Polski, należy obecnie w skład Państwa austrjackiego, jeśli więc autor inkryminowanego artykułu, podając nowy program do ugrupowania państw europejskich, wyklucza Austrję z tej grupy i każe jej przyłączyć się do którego z państw pierwszorzędnych, lub, radzi jej przyjąć koronę polską, to takie rozumowanie ubliża poważnemu stanowisku mocarstwa austr. i zmierza do wzniecenia pogardy i nienawiści przeciw jednolitemu związkowi Austrji, której autor nadaje podrzędną rolę, nie przyznając nawet uprawnienia do zajęcia miejsca między pierwszorzędnemi państwami, a co większa, autor tego artykułu, wzywa nawet do broni i przedstawia krwawy bój jako jedyny środek do odbudowania Polski, a takie wezwanie wskazuje jak najdobitniej na zamiar podburzenia i zakłócenia porządku publicznego, w czem właśnie tkwi istota zbrodni z § 65 lit. a k. k.

W następnych artykułach: „Rocznica stracenia Teofila Wiśniowskiego“ z d. 31 lipca i „Z ulicy piekarskiej“ z d. 4 sierpnia b. r., upatruje c. k. prokuratorja, że takowe mają na oku przedstawić dążności Teofila W. jako chlubne i zaszczytne, oddać mu palmę zwycięztwa, i jako przedstawicielowi myśli odbudowania Polski, zabezpieczyć mu uznanie za położone zasługi około dobra polskich narodów.

W pierwszym bowiem artykule podnosi autor dzień 31 lipca 1847, t. j. rocznicę stracenia Wiśniowskiego za zbrodnię stanu, jako dzień historyczny i świąteczny, przedstawia go jako zwycięzcę idei demokratycznej, której był przedstawicielem i za którą śmierć poniósł, oświadcza, że jego zasady, lubo poczytane mu jako zbrodnicze, już odniosły zwycięztwo i kończy tem, że ś. p. Teofil był przedstawicielem jeszcze jednej myśli tej, odrodzenia Polski. — Jeśli więc tamte zasady, mówi artykuł, zwyciężają, to nie wolno nam wątpić, że i ta myśl zwycięży i stanie się ciałem, jak się już tamte stały ciałem.

W drugim zaś artykule „Z ulicy piekarskiej“ znajduje się obszerne opisanie uroczystości w Majdanie górnym dnia 30 i 31 lipca b. r. z powodu założenia węgielnego kamienia do zbudować się mającej kaplicy na cześć i pamiątkę Teofila Wiśniowskiego.

W opisie tym wspomniano o mowie mianej tutaj przez jednego z obecnych, a wzywającej słuchaczów do jedności i do zobowiązywania się przysięgą, że celem całego ich życia będzie wstępywać w ślady Wiśniowskiego i dążyć do odbudowania Polski. Mówca tak wreszcie zakończył według *Dziennika lwow*:

„Uczcić pamięć takiego męża, jakim był ś. p. Teofil, nie godzi się czczem słowem, ale trzeba ją uczcić czynem. Zaprzysięgnijmy więc wszyscy, jak tu jesteśmy, że wierni zasadom ś. p. męczennika naszego, pójdziemy odtąd utorowaną przez niego drogą demokratyczną ku odbudowaniu ojczyzny naszej, a jeśli za przysięgą pójdą wszyscy rodacy nasi od morza do morza, natenczas z pewnością wykrzyknąć będziemy mogli: Jeszcze Polska nie zginęła.“

Taki jest przebieg aktu oskarżenia, i taka treść artykułów, które sprowadziłyby p. Widmana przed sąd przysięgłych.

Obwiniony broniąc najprzód artykułu „Rektyfikacja państw europejskich, zapewnia na wstępie, że artykuł ten nadesłany, bez poprzedniego przeczytania, oddał do druku. Zdaniem oskarżonego jednakże, artykuł ten nie zawiera w sobie nic zbrodniczego, autor bowiem tutaj nie objawia zamiaru do przeprowadzenia myśli rzeczonéj w listach ze wschodu, tylko jako polityk przewiduje, że zmiany te nastąpić mogą, a nawet przy sprzyjających ku temu okolicznościach nastąpić muszą.

Nie ma w tym artykule cokolwiek zagrażającego Austrji. Autor podnosi tu tylko myśl, podjętą przez wielu, że Austrja przez odbudowanie Polski może stać się o wiele silniejszą i potężniejszą.

Co się tyczy artykułów o Wiśniowskim, to na zarzut prokuratorji, jako pochwalono tutaj czyn karygodny, odpowiada oskarżony, że dziś to co, pierw było zgubnem i zabronionem, jest pozwolonem i chwalebnem. Czynności Wisniowskiego, który podniósł myśl odbudowania Polski, dziś uważać należy, za szczytne i godne naśladowania. Artykuły te obracają się około tego tematu, tem samem więc nie mają karygodnéj kwalifikacji.

Na tem ukończyła się obrona oskarżonego, po czém protokolista odczytuje w całości inkryminowane artykuły. W tem miejscu mieliśmy się sposobność przekonać, o ile w processach przed sądami przysięgłych zależy na dobrze zrozumianém i należycie akceptowanym wygłoszeniu artykułów kwalifikujących się przed kratką sądową. W obecnym wypadku prowadzący protokół wywiązał się z swego zdania w sposób nie pozostawiający nic do życzenia.

Przysięgli z natężeniem śledzili każdą myśl, każdy wyraz odczytanych ustępów, a przy miejscowych, gdzie jest mowa o straceniu Wiśniowskiego, wszystkich twarze okryły się grubym smutkiem, a nie w jednéj źrenicy zabłysły łzy obfite...

W obec tego wrażenia trudném było zdanie c. k. prokuratora. Zrobiłem jednak co do niego należało, podnosząc to wszystko, co mu się zdało, że przemówi przeciw obwinionemu.

Obrońca twierdzi, ze w żadnym razie nie można oskarżonemu z tytułu pierwszego artykułu imputować zbrodni zaburzenia spokojności publicznej, Niemasz tu nigdzie podburzania do nienawiści, do pogardy przeciw jednolitemu związkowi Austrji. Myli się zresztą c. k. prokuratorja gdy twierdzi, że w artykule tym nie ma mowy o Austrji. Owszem jest o Austrji mowa, jako o mocarstwie, które postradawszy prowincje niemieckie, za te miałaby uzyskać kraje polskie. Zamiana taka niemogłaby wypaść na niekorzyść Austrji, owszem potęga jéj wzmogłaby się o wiele.

Niepobudza więc tem do nienawiści przeciw Austrji, kto pragnie jéj wzrostu i chce do niéj wraz z całą swą ojczyzną należeć.

W dalszych dwóch artykułach nie można się dopatrzyć pochwalania karygodnych czynności, a jest tylko w nich mowa o nadziei lepszej przyszłości. Pod §. 305 mogłby się tylko zakwalifikować ustęp „z ulicy piekarskiéj“ lecz tylko wtenczas, gdybyśmy takowy za przykładem c. k. prokuratorji, wzięli w oderwaniu, przeczytany jednakże w całości nie budzi żadnych obaw. Mowa tu jest o dążeniu drogą demokratyczną do idei podniesionéj przez Wiśniowskiego, z wyraźnem jednakże zastrzeżeniem, że drogą tą jest wolność, miłość, braterstwo, żarty szczytne najmniej karygodne. Nigdzie tu nie ma o wyswobodzeniu się przewrotem i gwałtem, które są środkami antidemokratycznemi.

Zbrodni stanu, popełnionej przez Wiśniowskiego, nikt niezachwala, niezachwala ją, i dziennik, jako mającéj na celu oderwanie Galicji od Austrji. Jeżeli mówimy że śmierć jego była chwalebną, to pochwalamy tutaj tylko człowieka, jego prywatny charakter, w czém także nic nie ma zdrożnego.

Po téj obronie zabiera jeszcze głos c. k. prokurator celem przemówienia na korzyść swych argumentów, na co obrońca krótką daje odpowiedź.

Po czém sąd oddala się na ustęp dla ułożenia pytań mających się przedłożyć przysięgłym.

Pytania te ujęte są w 7 punktów, na które przysięgli jednogłośnie odpowiedzieli niewinien. Sąd przeto orzeka że p. Widman zarzuconéj mu zbrodni i przestępstwa z §. 305 nie stał się winnym.

— Sprawozdanie z dzisiejszego pierwszego w Krakowie posiedzenia sądu przysięgłych zmuszeni jesteśmy z braku miejsca odłożyć na jutro.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 16 paźdz. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwow.*) Stała pogoda trwała do 14 b. m., w tymże dniu wieczór deszcz padał trzy godziny. Ceny frachtu na gościńcach spadły cokolwiek, ponieważ prace w polu są już po większej części ukończone.

Handel towarowy był w tygodniu ubiegłym cokolwiek więcéj ożywiony mianowicie dowóz towarów kolonjalnych był nieco znaczniejszy. Wielce ważnym wypadkiem jest, że koleje żelazne, czerniowiecka, Karola Ludwika, północna cesarza Ferdynanda, górnoszląska i berlińsko-szczecińka zniżyły taryfę przewozu zboża i nasion strączkowych, jako to: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurudzy, orkiszu, prosa, hreczki, soczewicy, bobu, grochu, wyki tudzież słodu i otręb, przy oddaniu najmniéj 100 cetnarów za jednym listem frachtowym. Ceny przewozu będą teraz o wiele niższe z wyjątkiem nasion olejnych. Zaprowadzone dla komunikacji między północnemi Niemcami a Galicją ułatwienie, że worki próżne odsyłane mogły być transportowane bez opłaty, zostało zniesione i obecnie od worów odsyłanych należy opłacać należytość tak jak od wszystkich towarów. Stacje Bochnia, Brody i Złoczów wciągnięte zostały do powyższéj komunikacji związkowej i stacje w Roman i Jassach podobnież wciągnięte będą jak tylko kolej do Jas otwartą zostanie.

Wzdłuż kolei czerniowieckiéj przesyłają teraz do Prus w drodze téj bezpośredniéj komunikacji znaczniejsze transporta bobu. Cena kupna wynosi 6 złr. do 6 złr. 50 c. za 200 funtuw celnych.

Handel zbożowy był w tygodniu ubiegłym cokolwiek więcéj ożywiony w skutku znaczniejszego popytu z Prus w zachodnich powiatach. Na targowicach zagranicznych ceny ciągle spadają zwłaszcza żyta i pszenicy. Z powodu niepomyślnego zbioru ziemniaków ceny zboża w Galicji nie spadają, ponieważ w braku ziemniaków więcéj go potrzeba na konsumcję. W Brodach i nad granicą rosyjską zakupują owies na spekulację, płacąc korzec wagi 100 funt. po 1 złr. 80 c. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 8 złr. do 8.50, jęczmień 140 f. 4 złr., żyto 160 f. 5.10, owies 100 f. 2.60.

Wiadomości telegraficzne.

Czerniowce 29 października. W rozprawach nad ustawą szkolną powiada baron Otto Petrino, że szkoła nie powinna żebrać u kościoła. Baron Aleksander Petrino gani, że zarząd funduszów nie ma żadnéj kontroli. Naczelnik krajowy zastrzegł się przeciw podobnym naganom.

Wiedeń 20 października. Otwarcie rady państwa nastąpi stanowczo po powrocie cesarza ze Wschodu.

Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu doniósł namiestnik Weber, że kadencja potrwa najdalej do 31 października. Sejm postanowił prosić o przedłużenie terminu.

Praga 20 października. W Termitz, posiadłości hr. Alberta Nostitza, odbyła się konferencja feodalnych. Mieli w niej udział hr. Clam-Martinic i hr. Thun.

Praga 20 października. Baron Riese i towarzysze interpelują namiestnika o usunięcie przeszkód żeglugi na Elbie ku granicy saskiéj. Namiestnik przyrzeka odpowiedź w krótkim czasie. Projekt ustawy, tyczącéj się wprowadzenia nauki gospodarstwa, przekazano komisji. Sejm nie zezwala na sądowe postępowanie przeciw deklarantom Potnekowi i Gregrowi, ponieważ deklaracja jako sprzeciwiająca się prawu i ustawom nie ma mocy obowiązującéj, a zbrodnie, z powodu których wytoczono im proces, nie mają cechy bezczeszczącéj.

Następuje rozprawa ogólna nad ustawą o urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych. Przeciw ustawie przemawiają Klepsch i Waldert; pierwszy żąda zniesienia opłaty szkolnéj, a drugi autonomji gmin wobec okręgów szkolnych. Jest to bowiem naruszeniem praw wielu miast. Kittl i sprawozdawca Knoll przemawiają za ustawą.

Zadara 19 października. Większość sejmowa, która się domagała odroczenia posiedzeń sejmowych na czas nieoznaczony, uzasadnia wniosek swój agitacją wywołaną d. 14 b. m., jako też tém, że mniejszość słowiańska zganiła wybory w Sebenico i samowolne stanowisko rządu wobec spraw gminnych; nareszcie tém, że mniejszość przedłożyła 210 petycji domagających się przeprowadzenia § 19 zasadniczych ustaw państwowych, t. j. równouprawnienia języków. Większość sejmowa sądzi, że agitacja sejmowa pozostaje w związku z niepokojami w Cattaro, i opuszcza salę po odczytaniu wniosku.

Cattaro 20 października. Wiadomość, jakoby powstańcy zdobyli baterję i zastrzelili pułkownika 48 pułku, jest fałszywą.

Gorycja 20 października. Sejm przyjął ustawę o szkołach ludowych, z małemi zmianami, według projektu rządowego większością głosów. Po załatwieniu petycji przyjęto projekt wydziału krajowego, tyczący się ostatecznéj organizacji i przebudowania zakładu głuchoniemych.

Peszt 20 październ. Komitet centralny izby niższéj dla projektu ustawy o zniesieniu kary cielesnéj przyjął na dzisiejszém posiedzeniu projekt ministerjalny. Sprawozdanie komitetu centralnego przedłożoném zostanie jutro na publiczném posiedzeniu. Po posiedzeniu zbierze się komitet centralny dla projektu ustawy o wolności wyznań.

W przyszłym tygodniu będą wciąż publiczne posiedzenia, na których toczyć się będą rozprawy nad projektem ustaw o zniesieniu kary cielesnéj, o pensjonowaniu i przenoszeniu sędziów, o odpowiedzialności sędziów i o wolności wyznań.

Cesarz przybył dzisiaj do Budy i udzielił 32 audjencje; przyjmował także nadburmistrza i dowiadywał się o stosunki budownicze, a przy téj sposobności zezwolił, żeby z powodu braku robotników udzielano żołnierzy do robót nagłych.

Andrassy konferował kilka godzin z Csengerym o przyjęcie teki spraw wewn. Csengery stanowczo odmówił.

Peszt 21 października. Powiadają, że Paweł Rainer został wczoraj mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Ellenör powiada, że tenże już dzisiaj zasiędzie w sejmie na ławie ministrów.

W Szetendre i Dabas zwyciężyła opozycja przy wyborach sejmowych. Wybranymi zostali hr. Raday i Baltazar Horwath.

Pester Corresp. donosi, że klub lewicy obradować będzie wkrótce nad reskryptem tyczącym się Pogranicza wojskowego.

Innsbruk 20 paźdz. Sejm przyjął dzisiaj wniosek Greutera o udzielenie prawa wyboru wszystkim członkom gminy bez względu na uiszczenie się z podatków — 34 głosami przeciw 9, chociaż rząd zapowiedział, że ustawa nie otrzyma sankcji.

Berlin 20 paźdz. *Gazeta krzyż.* stwierdza, że pruski poseł w Wiedniu, baron Werther, mianowany został posłem w Paryżu.

Berlin 20 paźdz. Stronnitwo postępowe izby poselskiéj wnosi przy rozprawach budżetowych, by zredukowano armję i popierano na drodze dyplomatycznéj kwestję rozbrojenia.

Monachjum 20 paźdz. Rozporządzeniem królewskiém z d. 18 października, zarządzono prawybory na 16, wybory posłów na 25 listopada. Zarazem ustanowiono okręgi wyborcze w tym duchu, iżby miasta silniéj były reprezentowane, aniżeli ludność wiejska.

Oczekiwana proklamacja do ludu nie wyszła.

Paryż 20 paźdz. Projekt tyczący się sposobu mianowania merów przedłożonym wkrótce zostanie radzie stanu.

Paryż 20 paźdz. *Reforme* ogłasza projekt adresu do posłów departamentu Sekwany, wzywającego ich do złożenia mandatów. Adres przedłożonym zostanie zgromadzeniom publicznym.

Paryż 20 paźdz. W niedzielę ma wyjść liberalny manifest cesarza; wielki przegląd wojsk jest prawdopodobnym. Ultraradykalne stronnictwo domaga się złożenia mandatów ze strony posłów paryzkich. Złotnicy i szczotkarze robią zmowę.

Paryż 20 paźdz. *France* donosi: Wszystkie osobistości bawiące obecnie w Compiègne, miały dzisiaj zrana udział w ważnéj naradzie pod przewodnictwem cesarza. Poruszono kwestję tyczącą się wcześniejszego zwołania ciała pawodawczego. Zapewniają, że prezes Schneider jest stanowczo za tém. Mylném jest, jakoby Drouyn de Lhuys powołany został do Compiègne.

Jak *France* zapewnia, odmówił Rouher współudziału swego w jakiejkolwiek kombinacji ministerjalnéj; życzy sobie pozostać prezesem senatu.

Mówią o nominacji jenerała Fleury na ministra spraw zewnętrznych, ponieważ Latour d'Auvergne obstaje przy dymisji.

Florencja 21 paźdz. *Corresp. Italienne* powiada: Potwierdza się wiadomość, że sułtan odprowadzi cesarza Austrji do Jerozolimy. Dekret zarządza umorzenie długu kościelnego za 30-procentowém wynagrodzeniem według artykułu 18 ustawy z d. 15 sierpnia 1867.

Madryt 19 paźdz. Rada ministrów postanowiła na wczorajszém posiedzeniu wysłać jeszcze 3000 żołnierzy do Kuby.

Madryt 19 paźdz. Kortezy rozpoczęły znowu swe posiedzenia i uchwalili dzisiaj podziękowanie armji, marynarce i wiernym ochotnikom wolności.

Prim oświadczył, że życzy sobie, by zaraz i — jeżeli to być może — jednogłośnie obrano króla.

Mylném jest, jakoby powstanie w Walencji znowu się rozpoczęło. (?)

Konstantynopol 20 paźdz. Sto czterdzieści szeików złożyło sułtanowi petycję, w której przedstawiono nadużycia kedyfa i proszono o ulżenie losu Egiptu.

Konstantynopol 20 paźdz. Baron Rotschild wyjechał do Broussy i Smyrny.

Konstantynopol 19 paźdz. Oczekują tutaj królewicza pruskiego na d. 26 t. m., cesarza austrjackiego na 28 t. m. Czynią przygotowania do wielkiego przeglądu wojsk.

Nowy Jork 19 paźdz. Zaprzeczają doniesieniu *Heralda*, że prezydent Grant układał się z ajentem domu Rotschilda w sprawie pożyczki.

Duchowieństwo kościoła ewangielickiego w Bostonie chce uroczyście przywitać O. Hjacynta.

Przegląd polityczny.

O 21 posiedzeniu sejmowem pisze *Gaz. Nar.*

Początek o ¼ na 12. Protokół odczytuje p. Szujski. Przyjęty. Między petycjami znajduje się petycja Rzeszowa o statut miejski, i zażalenie izby adwokackiéj w Krakowie, że tamże księgi depozytowe, dotąd prowadzone są w języku niemieckim.

Jakubik zanosi interpelację do wydziału krajowego z powodu nieprzedłożenia dotąd projektu do ustawy, normującéj meszne, proskurne i inne datki kościelne.

Pietruski odpowiada, że na żądanie projekt będzie wydrukowany.

Marszałek wyjaśnia, iż pierwéj będą musiały przyjść na porządek dzienny ważniejsze sprawy, które zalegają.

Z porządku dziennego z przyczyny, iż nie było jeszcze kompletu do zmiany ustaw potrzebnego, przystąpiono do punktu 2., sprawozdania komisji drogowéj o podwyższeniu etatu osób i płacy służby przy drogach krajowych. Sprawozdawca Badeni. Komisja wnosi przejście do porządku dziennego, a natomiast proponuje udzielanie remuneracji i wsparć.

Golejewski sprzeciwia się tak wnioskowi wydziału krajowego jak komisji, albowiem wydział krajowy mijając się z uchwałą sejmową, przydziela inżynierom prócz prac technicznych, także administracyjne, i przez to wdziera się w atrybucje wydziałów powiatowych. Niech przeto wydział krajowy nie obarcza inżynierów nadzwyczajnemi pracami, a ani podwyższenia płac ani pomnożenia osób nie potrzeba.

Kamiński oświadcza się za zcentralizowaniem prac inżynierskich, gdyż powiaty nie mają osób uzdolnionych. Przemawia przeciw wnioskowi komisji i zapowiada poprawki do projektu wydziału krajowego.

Wajgel nie zgadza się z praktyką remuneracji i zapomóg, które są często środkami protekcji i nepotyzmu, zmuszającemi do wyciągania ręki i żebrania. Kto wystara się o świadectwo lekarskie, o wykaz wydatków aptecznych, lub sklepowych i ośmieli się z wygładzoném czołem przedłożyć, ten bywa uwzględnionym, kto na to zdobyć się nie może, ten źle na tém wychodzi. Za dobrą pracę należy dobrze płacić, inaczéj zdolni ludzie zwrócą się do kolei, a dla prac krajowych pozostaną mierności.

Gross usprawiedliwia postępowanie wydziału krajowego, i wykazuje, że prace inżynierskie i drogowe się zwiększają, zatém i pomnożenia osób wymagają.

Zabierają jeszcze raz głos Golejewski i Gross. Dyskusja zamknięta. Sprawozdawca zabiera głos.

Koło poselskie we Lwowie obradowało ostatniemi dniami nad trzema wnioskami, tyczącemi się rezolucji, to jest nad wnioskiem Grocholskiego (sejm obstaje przy żądaniach w rezolucji zawartych), nad wnioskiem Kabata (sejm uchwala ponownie punkt za punktem) i nad wnioskiem Skrzyńskiego, któryśmy onegdaj podali na tém miejscu w dosłowném brzmieniu. Otóż wczoraj koło poselskie przyjęło 39 głosami przeciw 25 wniosek Skrzyńskiego, który, jakeśmy to już onegdaj podnieśli, zawiera w sobie te dwa punkta zasadnicze, to jest: ponowienie rezolucji i wyraźne odwołanie się do § 19 statutu krajowego, jako podstawy tego aktu konstytucyjnego sejmu. Poseł Koźmian oświadczył imieniem przyjaciół swych politycznych, że zgadza się z tym projektem, a komisja konstytucyjna przyjmie go zapewne także za podstawę do dalszych swoich obrad.

Na témże posiedzeniu koła obradowano nad projektem adresu do tronu, zredagowanym podobno przez Henryka hr. Wodzickiego.

Gazeta Toruńska w trafnym artykule z Galicji, wykazując jéj odrębne stanowisko w pośrodku prądów centralistycznego i federalistycznego w Austrji, wypowiada zdanie, że Gal. „nie używa swych swobód należycie ku temu, czego jéj przedewszystkiém brak, t. j. ku zdrowiu wewnętrznemu tak pod względem socjalnym, intelektualnym i materjalnym.“ Niestety, my tu na miejscu najdotkliwiéj to czujemy. Dalej *Gazeta Toruńska* zastanawia się nad potrzebą zaciętego bronienia rezolucji, „by Czesi nie upadli, by Słoweńcy otuchy nie tracili, by wreszcie Galicja sama znalazła możność i sposobność wyrobić się na godnego Czechom i Słowianom towarzysza bojowego.“ Przytaczamy te słowa zgodne z tém, cośmy kilkakrotnie już na tém miejscu pisali, o potrzebie wyjścia z izolowanego stanowiska, na jakiém Galicję dotychczasowa polityka delegacji wobec opozycyjnych prądów w Austrji trzymała. W końcu *Gaz. Tor.* woła o załatwienie kwestji chłopskiéj i ruskiéj.

W izbie poselskiéj w Berlinie toczą się dalsze przedwstępne obrady nad projektem do prawa o nowéj ordynacji powiatowéj. Równie jak na dwóch poprzednich posiedzeniach, tak i na posiedzeniu dnia 20go b. m. wytykali mówcy różne niedokładności projektu Minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, bronił swego dzieła; czy jednakże ze skutkiem, wątpić należy.

Dzienniki francuzkie, które nas dzisiaj doszły, zajmują się wyłącznie manifestem lewicy, który dodatkowo podpisany został jeszcze przez członków opozycji Malezieux i hr. d'Heseques tak, że teraz liczy 22 podpisów.

Dzienniki półurzędowe, jak *Patrie*, nie mogą ukryć zadowolenia z powodu zaniechania demonstracji d. 26 października. Natomiast dzienniki radykalne oburzają się na postępowanie lewicy. *Reveil* widzi w tém abdykację lewicy i wzywa lud, aby sam sprawy swe wziął w rękę; *Rappel* nazywa manifest pokwitowaniem na otrzymany policzek; *Reforme* winszuje Raspailowi, że nazwiska jego nie ma pod manifestem. *Opinion Nationale* bardzo zadowolona z manifestu; chwali ona umiarkowanie, zdrowy zmysł polityczny i rozum stanu, jaki w nim się objawia.

France donosi, że członkowie prawicy mają się zejść na naradę u p. Mathieu. Przedmiotem obrad ma być ponowne zawiązanie stosunków między członkami dawnéj większości i zbliżenie się do frakcji 116. Tym sposobem prawica ma nadzieję utworzenia nowéj większości w izbie.

Powstanie hiszpańskie, mimo tryumfujących telegramów rządu trzyma się, z niesłychaną uporczywością. Gdzie się wojsko pokaże, powstanie ucicha, ledwie się oddali, zbierze się na nowo. Rząd odważa się na największą surowość. Cztery kolumny o 40 bataljonach przypuszczały 16 szturm do Walencji po kilkogodzinném bombardowaniu. Jedno z najwspanialszych miast hiszpańskich nie wahał się rząd, wyszły z narodu poświęcić zniszczeniu, a mimo to nie ma pewności, czy miasto odebrano powstańcom. Jak w poprzednich rewolucjach przeciw tronowi, tak i teraz główną rolę poczyna odgrywać wojsko i oświadcza się już głośno, że chce Prima na tron wynieść, jedni jako króla Juana III, inni jako cesarza Juana I.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech zakończyło się tymczasem wystąpieniem p. Ferrarisa. Występujący minister spraw wewnętrznych nie ma jeszcze następcy i nie wiadomo, czy za nim nie wystąpi jeszcze który z członków dzisiejszego ministerstwa, tak np. minister sprawiedliwości Pirronti. Ferraris wystąpił głównie z tego powodu, ponieważ mimo jego woli postanowiono zwołać parlament i rozwiązać go po uchwaleniu prowizorycznego budżetu. On zaś proponował, aby rząd przedłożył izbie program, który prawdopodobnie uzyskałby większość, a dopiero gdyby nawet wtedy rząd poniósł klęskę, radził przystąpić do rozwiązania izby. Kto najmniej o wystąpieniu z ministerstwa myśli, to jest, prezes ministerstwa pan Menabrea. Według *Univers* miał on na nowo wejść w układy z kurją rzymską, dokąd wysłał byłego księdza Bertinati w celu wysondowania, czy nie nadeszła chwila ułożenia jakiegoś *modus vivendi*.

W Anglji nie ustaje agitacja o uwolnienie uwięzionych Fenjanów. Ponownie w kilku miejscach odbyły się liczne mityngi w zupełnym porządku. Na petycje w téj sprawie, odpowiedział gabinet wymijająco, że weźmie rzecz pod rozwagę.

Sprawy giełdowe, które niedawno w Austrji tyle klęsk spowodowały i dotąd jeszcze na całym ruchu ekonomicznym ciążą, odezwały się obecnie i w Ameryce. Prezydent Grant zmuszony był publicznie oświadczyć, że z spekulacjami nowojorskiéj giełdy nie ma żadnéj styczności. Dom Rothszyldów miał zrobić rządowi propozyją pożyczki czteroprocentowéj całéj sumy potrzebnéj do zlikwidowania długu państwowego. Wiadomość ta nie wydaje się prawdopodobną.

Telegramy „Kraju.“

Lwów, 22 paźdz. Ustawę o funduszu zapasowym kościelnym zniesiono. Pietruski odczytał reskrypt ministra sprawiedliwości, nakazujący, aby prezydjum sądu wyższego zniosło swe rozporządzenie z 19 sierpnia, organizujące użycie języka polskiego w sądach, polecając ścisłe przestrzeganie instrukcji ministerjalnéj z 5 czerwca. Upoważniono wydział krajowy do sprzedaży młyna prądnickiego. Rozprawa o zniesieniu zakładów podrzutków trwa.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 22 paździer. Poseł pruski Werther wręczył cesarzowi w Budzie listy odwołujące go z poselstwa. Następcą jego ma być niezawodnie Schweinitz.

Lublana 22 paźdz. Wniosek, aby sejm wybierał namiestnika kraju, został odrzucony z powodu, że mniejszość oświadczyła, że wstrzyma się od głosowania. Sejm uchwalił: zaprowadzenie języka słoweńskiego jako wykładowego na gimnazjach, założenie słoweńskié akademji prawniczéj i zaprowadzenie języka słoweńskiego do wszystkich urzędów krajowych.

Kataro 22 paźdz. Oddział wojska zdobył Cerkwice i zaopatrzył amunicją warownię Dragal.

Berlin 22 paźdz. Całe stronnictwo postępowe w sejmie pruskim, wnosi uchwalenie rezolucji, domagającéj się aby rząd, dążył do oszczędności w związkowym budżecie wojskowym i reprezentacji zewnętrznéj, tudzież do rozbrojenia.

Drezno 22 paźdz. Izba uchwaliła przystąpić do dyskusji ogólnéj nad projektem ustawy o przymusowym ślubie cywilnym. Poseł Wigard wnosi ponowny wybór izby na podstawie ordynacji wyborczéj z r. 1848, następnie zaś porozumienie się z nowo wybraną izbą, względem zaprowadzenia systemu jednoizbowego:

Monachjum 22 paźdz. Król i królowa wirtemberscy przyjadą w sobotę po pierwszy raz w odwiedziny do Bawarji.

Paryż 22 paźdz. *Memorial diplomatique* potwierdza wiadomość, że ks. Metternich pozostaje nadal w Paryżu. Bazaine obejmuje komendę gwardji; opowiadają, że wydał rozkaz dzienny bardzo energiczny.

Paryż 22 paźdz. *Memorial diplomatique* potwierdza wiadomość o mającym nastąpić zjeździe cesarza austrjackiego z królem włoskim.

Kursa. Wiedeń 22 października, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 59.70. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.25. — Londyn 122.75. — Srebro 120.50. Dukat 5.84. — Akcje kred. 244.50. — Lombardy 252.—. — Losy z 1860 r. 94.50. — Losy z 1864 r. 115.75. — Akcje franko-austr. 94.—. — Napoleony 9.81. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 237.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 197.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj 153.50. — Akcje Banku 711.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 86.—. — Akcje banku jen. 43.—. — Renta w srebrze 69.30. — Bank obrotu 109.50. — Tramway 168.50. Akcje banku ang. 234.—. Wiedeński bank handlowy —. —. — Kolej rządowa 358. — Bank budowli 52.75. — Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 164.—. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 161.50. — Koléj Rudolfa 161.75. — Koléj pardubicka 157.50. — Koléj północna 210.50. — Koléj węgiersko-wschodnia 83.75. — Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 85.50. — Galic. oblig. indemnizacyjne 72.30. Usp. giełdy:

Redaktor odpowiedzialny

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się zamiast „Dodatku tygodniowego“ nr. 6 „**Gminy**“ dla prenumeratorów *Kraju*.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień	godzin	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
14	2	328.19	+ 10.2	zachodni cichy	chmurno	w południe deszcz
	10	329.17	5.4	" "	"	popołudn. i wiecz. deszcz
	6	329.42	3.0	" "	"	mgła
15	2	329.35	8.1	zachodni słaby	"	— —
	10	328.92	4.4	" "	"	— —
	6	328.90	5.4	" "	"	— —
16	2	328.66	12.0	" "	pogoda	— —
	10	328.06	5.2	" "	chmurno	— —
	6	326.93	6.8	" "	pogoda	— —
17	2	324.23	14.7	zachodni dość mocny	chmurno	wicher zachodni
	10	325.76	7.8	" "	"	wieczór deszcz
	6	327.64	6.4	" słaby	"	mgła
18	2	328.83	6.2	" "		— —
	10	328.56	5.6	półn. wschodni słaby		— —
	6	327.45	6.1	" " "	pogoda	mgła i szron
19	2	326.79	9.3	" " "	chmurno	— —
	10	324.69	6.8	" " "	"	wieczór deszcz
	6	324.99	6.8	" " "	"	w nocy deszcz
20	2	328.16	9.4	zachodni słaby	pogoda	— —
	10	329.31	3.8	" spokojny	"	mgła
	6	329.31	2.4	" "	chmurno	mgła
21	2	328.76	5.8	" "	"	przedpłdn. deszcz
	10	328.48	3.8	" "	"	— —
22	6	328.02	3.8	" "	"	deszcz

L. 840.

Ogłoszenie licytacji,

Wydział Rady powiatowéj krakowskiéj odbędzie dnia 4 listopada r. b. od godz. 10 do 12 w południe licytację ustną i ofertową, celem wydzierżawienia dochodów ze stacji mytniczych na drogach krajowych: Barańskiéj w Bińczycach, Lubelskiéj w Mogile i Prusko-Szlązkiéj w Przegorzałach, na perjod trzechletni t. j. od 1 stycznia 1870 do końca grudnia 1872 r.

Cena fiskalna czyli wywołania wynosi na stacji: w Binczycach złr. 1855 — w Mogile złr. 1155 — w Przegorzałach złr. 2090 w. a.

Oferty pisemne przyjmowane będą do godziny 12 w południe d. 3 listopada r. b. — Wadjum wynosi 10%.

Bliższe szczegóły i warunki téj licytacji są do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego.

Kraków d. 20 października 1869.

764-2-3) **Mieroszowski.**

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 22 października	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą
Papiery krajowe:		
Renta	60 —	59 —
" w srebrze	70 —	69 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
" " " 1860	94 50	94 —
" " " 1864	116 25	116 —
Galic. obligacje indemn.	76 50	76 —
" listy zast.	79 50	78 50
" " " ban. hypot.	88 50	87 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	115 50	114 50
" Kar. Ludwika 5%	101 75	100 25
" " " II emis.	96 50	94 75
" Czerniow. I 5%	81 75	80 75
" " 1867	89 50	88 50
" " 1868	87 25	86 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	251 60	251 40
Akcje kol. K. Lud. galic.	235 —	234 —
" kol. czerniow.	197 —	196 —
" kol. Rudolfa	162 —	161 —
" kol. siedmiogr.	— —	— —
" kol. półn.-wsch.	153 —	152 —
" banku narod.	243 25	243 —
" Zakł. kredyt.	— —	— —
" Ostbahn	— —	— —
" Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
" banku dla obrotu	— —	— —
" " hypotecz. gal.	— —	— —
" " handl. ogóln.	— —	— —
" " krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	156 —	155 —

Papiery zagraniczne:	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą
Listy zast. pol. z kup. I emis.	92 —	90 50
" " " " II emis.	91 50	90 —
" likwidacyjne z kup.	77 50	76 —
Kolej warsz.-wied.	72 —	70 —
" warsz.-bydg.	71 50	70 —
Ros. pr. z r. 1864	156 —	154 —
" " z r. 1866	154 —	152 —
Waluty: Srebro	121 50	120 —
Dukaty	5 90	5 80
Napoleondory	9 90	9 75
Imperiały	10 5	9 85
Courant pruski	181 50	180 —
Rosyjsk. ruble pap.	154 —	152 50
Wiedeń 21 października		
5% Łączny dług państwa	59 40	59 30
5% Pożyczka srebrem	69 10	69 —
w wal. austr.	98 —	97 —
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	226 —	225 —
Banku kraj. lwowskiego	— —	— —
5% Oblig. indemn. Galic.	73 —	72 —
5% " " Bukow.	72 25	72 —
7% Pożycz. głodowa galic.	101 —	100 —
Akcje: Banku nar. za szt.	710 —	708 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	242 50	242 —
Kolei Ferdynanda	2110 —	2100 —
" rządowej fr.-austr.	359 —	357 —
" południowej	250 —	249 50
" Cesarz. Elżbiety	177 50	176 50
" Galic. Kar. Ludwika	234 —	233 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	197 50	196 50
" księcia Rudolfa	161 —	160 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M. K.	98 50	98 —

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą
5% Banku narod. na W. A.	93 30	93 10
4% Galic. Towarz. kredyt.	80 —	79 —
5% Galic. tow. kredyt.	— —	— —
6% " Banku Hypot.	89 —	88 —
6% " Banku Włośc.	— —	— —
5½% Węgierskie	91 50	91 —
5% Boden kredit austr.	108 25	107 50
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elżbiety na 100 złr. M. K.	— —	— —
5% kol. Ces. Elżb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	89 25	88 50
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	88 —	87 50
5% " aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	136 —	135 —
5% " " " emis. 1867	136 —	135 —
5% " połudn. na 500 fr.	115 25	114 75
6% " " Bony (spłac. w 1875—76)	— —	— —
5% " Ferd. za 100 złr. M. K.	91 50	91 —
5% " " " W. A.	— —	— —
5% " " " (sr. płat.)	105 50	105 —
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	101 50	100 50
" " 2 emissja	95 25	95 —
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	81 50	81 —
" Czern.-Suczawa "	89 25	88 75
" Suczawa.-Jassy "	87 —	86 75
5% sr. księcia Rudolfa	90 75	90 25
Losy: Pożyczk. z r. 1839	244 —	242 —
4% " z r. 1854 na 250 złr.	89 25	88 75
5% " z r. 1860 na 500 złr.	94 30	94 10

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	99 50	99 —
" z r. 1864 na 100 złr.	116 —	115 50
Como-Rentowe	23 50	22 50
Kredytowe	155 75	155 25
Żeglugi na Dunaju	91 50	90 50
Miasta Tryestu	128 —	126 —
Budy	35 50	34 50
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	28 50	27 50
Salm	40 50	39 50
Palfy	29 —	28 —
Clary	33 —	32 —
St. Genois	31 —	30 —
Windischgrätz	22 50	21 50
Waldstein	21 50	20 50
Keglewicz	15 50	14 50
Rudolfa	15 —	14 —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem.	102 40	102 20
4% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	102 50	102 20
2½% Londyn za 10 f. szt.	123 —	122 80
2½% Paryż za 100 frank.	48 90	48 85
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
20-frank. sztuki	9 83	9 82
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	120 85	120 65
Lwów 20 październ.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	234 —	233 50

	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	198 —	196 —
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	100 —	— —
" " " bez kup.	— —	— —
5% tow. kredyt. galic.	90 75	90 —
4% tow. kredyt. galic.	79 75	79 —
Obligi indemn. gal.	73 50	73 —
Dukat holend.	5 81	5 75
Dukat ces.	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 89	9 79
Półimperjał ros.	10 15	9 95
Rubel srebr.	1 93	1 87
Talar pruski	1 81	1 79
Srebro	121 75	120 25
Warszawa 20 październ.	Rs. k.	Rs. k
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— —	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	91 70	91 20
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	90 50	90 —
Listy likwidacyjne	75 30	75 —
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	— —	— —
" " " z r. 1866	— —	— —
5% listy zastawne rosyjs.	102 50	102 —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	72 —	71 —
" " warsz.-bydg.	72 —	71 —
" " warsz.-teresp. liberowane, za 100 rs	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca wady f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec		Zł. w. a.	
Pszenica czer. korzec	85	11 —	10 —		
" biała "	85	11 25	10 —		
Żyto "	80	8 —	7		
Jęczmień "	70	6 —	5 50		
Owies "	50	5 —	4 —		
Tatarka "	75	7 —	6 50		
Kukurydza "	85	— —	—		
Proso "	85	— —	— —		
Groch "	90	6 50	6 50		
Fasola "	90	8 —	8 —		
Bobik "	90	— —	— —		
Wyka "	90	— —	— —		
Rzepak zim. "	75	15 50	15 50		
Rzepik " "	—	14 50	14 50		
" letni "	—	12 50	12 —		
Siemię lniane "	75	12 70	12 50		
Koniczyna biała "	90	70 —	60 —		
" czer. "	90	52 —	48 —		
Tymotka "	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —	za wiadro	
" (90 Trallesa)		—	— —		

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera